Nr. 33.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu M. 4,50, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Piątek, 11 lutego 1887. STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 10 lutego

(Liczba poległych żołnierzy włoskich pod Masową i narady króla Humberta z mężami, kwalifikującymi się do przyszłych tek ministeryalnych. — Pokojowe usposobienie Francyi i podejrzliwości niemieckie; rzucenie bomb eksplodujących w Lyonie i uchwalenie przez komisyą konkordatową rozłączenia państwa od Kościoła. — Nowy artykuł Katkowa.)

Klęska wojska włoskiego pod Masową musiała obalić gabinet Depretisa, jeżeli przypomnimy sobie owo oburzenie ludu rzymskiego na hr. Robilanta i jego wspólnika, prezesa ministerstwa, jako też cały ten ogrom nieszczęścia, jakie spotkało kolonią włoską nad brzegami morza Czerwonego. Sam jenerał Gené przyznaje wprzesłanéj do Rzymu depeszy, że w bitwie pod Saati poległo 23 oficerów i 407 szeregowców, prócz tych, co ponieśli ciężkie rany i znajdują się obecnie w szpitalu w Masowie.

Utworzenie nowego gabinetu idzie z oporem, bo choć w „zjednoczonych“ Włoszech nie brak nigdy żądnych tek ministeryalnych mężów, waha się jednak z nich każdy brać na swe barki odpowiedzialność w tak krytycznéj chwili. Król Humbert odbył w środę naradę z marszałkami obydwóch Izb i wicemarszałkiem senatu, a dnia następnego powołał do siebie hr. Cairolego, p. Crispiego i senatora Farini. Telegram dotąd nie donosi, czy który z wymienionych zdecydował się złożyć nowy gabinet.

Groźne jeszcze przed kilku dniami położenie polityczne wielce się uspokoiło, tak, że nawet giełda, ów dobry barometr polityczny, okazuje chęć do podwyżki spadłych w kursie papierów wartościowych. Do ogólnego uspokojenia przyczyniła się nie mało prasa francuska, zaklinająca się od dni kilku na wszystkie świętości, że Francyi ani się nie marzy o zaczepieniu Niemiec.

„Francya — tak pisze ministeryalny „Temps“ — ucierpiała najwięcéj w téj panice, jaką wywołały we wszystkich krajach europejskich wieści alarmujące. Wątpliwości co do postawy Francyi upadają dzisiaj, bo Francya dowiodła światu, że ona nie tylko nie pragnie wojny, ale nie ma nawet u siebie stronnictwa wojennego. Nawet ci politycy zagraniczni, którzy uważali zawsze Francyą za wulkan, grożący Europie wybuchem lawy, przyznać dzisiaj muszą, że wszyscy: rząd, parlament i ludność francuska nie tylko nie grozi światu wojną, ale nawet jest przekonaną, że nikt jéj nie może z tego tytułu robić zarzutu. Z tém widmem wojny ulotniło się także to podejrzenie, że we Francyi jest możliwą dyktatura wojskowa, która — jak twierdzono — musiałaby rozpocząć wojnę, ażeby zabezpieczyć swą egzystencyą. We Francyi nie ma gruntu uzurpacya, ta podpora dyktatury, ponieważ armia Francyi i jéj ludność stanowią jednę duszę i jedno ciało. Zrozumie to i prasa angielska, że Francya, idąc za przykładem innych krajów europejskich, musi udoskonalać swą broń i organizować wojsko, ale ztąd nie wynika, iżby kogo zaczepiać miała.“

Tak pisze „Temps“, a prasa niemiecka, powtarzając jego wywody, nie chce dawać im wiary, i jakoby żałowała, że Francuzi tak pokojowe objawiają uczucia. „Niemcy — pisze „National Ztg“ — cieszą się z tego, że w Francyi wzięła górę rozwaga, ale „Temps“ niechaj sobie przypomni, że dawniej prasa francuska inne żywiła uczucia. Po smutnych przecież doświadczeniach, jakie Niemcy zrobiły, muszą dzisiaj z rezerwą przyjmować francuskie zaręczenia pokojowe.“

Tak dziennikarstwo, jak i sam rząd francuski daje Niemcom rękojmią pokojowego swego usposobienia. Wedle telegramu wspomnianéj wyżéj gazety niemieckiéj, postanowił gabinet p. Gobleta na wniosek dep. Roche zażądać od Izby odroczenia obrad nad ustawą wojskową jenerała Boulangera.

O francuskim ministrze wojny ciekawe po Paryżu obiegają pogłoski. Jedna z nich opowiada, że miał on napisać list do cara Aleksandra, za co otrzymał potężny wygowor od ministra Flourensa, który miał mu nawet zagrozić dymisyą, jeżeli nie usprawiedliwi się i nie dowiedzie, że owa pogłoska o liście jest zmyślona.

Jeżeli wiadomość dziennika „Petit Journal“ jest wiarogodną, to Francya wszystko czyni, ażeby okazać Niemcom, że obcą jéj jest myśl wszelkiéj zaczepki. Oto członkowie najwyższéj Rady wojennéj powrócili do miejsc, gdzie dzierżą komendę i dopiéro w miesiącu maju przybędą do Paryża. Minister wojny miał nawet wydać rozkaz, ażeby zaniechano zwykłych ćwiczeń wojskowych nad granicą niemiecką, ażeby nie dać powodu do podejrzeń.

Pisząc już o sprawach francuskich, nadmieniamy przy téj sposobności, że anarchiści poczynają tak samo, jak w Anglii, wichrzyć potężnie a nawet wykonywać swe dawne praktyki. W Lyonie rzucono we wtorek wieczorem po za gmachem sprawiedliwości do krat w oknie domu komisarza bomby, które eksplodowały i odłamami swemi pokaleczyły sześć osób i czterech ajentów policyjnych; rana komisarza jest nieznaczna. Sprawców dotąd nie wykryto, choć bardzo ściśle zarządzono poszukiwania.

Mimo tych groźnych oznak, zapowiadających zgnilizną w organizmie społeczeństwa fran. ci, co stoją na jego czele, działają daléj w zgubnym dla niego i destruktywnym kierunku. W dniu wczorajszym uchwaliła t. zw. komisya konkordatowa Izby deputowanych 11 przeciw 9 głosom w zasadzie rozłączenia państwa od Kościoła. Nie trudno sobie wyobrazić, co to dziać się będzie we Francyi, jeżeli zasada ta wejdzie w życie i państwo obywać się będzie bez dobroczynnego poparcia i wpływu Kościoła.

Prasa niemiecka poczyna się coraz bardziéj rozpatrywać w artykule Katkowa, o którym po dwa razy pisaliśmy. „National Ztg.“ nazywa wystąpienie doradzcy cara brutalném i obrażającem w wysokim stopniu Niemcy i Austryą. Prasa niemiecka zajmie się téż niezadługo zapewnie i drugim artykułem tajnego radzcy rosyjskiego. Telegram tak artykuł ten streszcza:

„Gdyby jenerała Boulangera usunięto, to cel główny byłby przynajmniéj na lat parę osiągnięty. W Berlinie sądzono, że strącić jenerała Boulangera będzie łatwą rzeczą. Berlin się omylił. Czy teraz kanclerz niemiecki pójdzie daléj, czy zechce korzystać z ostatniéj chwili? [illegible] dzie lat jeszcze kilka polepszeniem armii, to Niemcom trudno będzie zmierzyć się z nim. „Przyszła wojna z Francyą — powiedział kanclerz w swéj mowie — przewyższy o wiele rok 1870, w porównaniu z nią wojna poprzednia będzie zabawką dziecinną.“ Czy nie lepiéj teraz — wywodzi daléj Katkow — wywołać wypadki, które wcześniéj czy późniéj są nieuniknione? Obecne rachunki byłyby tańsze, aniżeli przyszłe.

Czy Prusy zrobią krok stanowczy, przyszłość pokaże, to pewna jednak, że się na seryo przygotowują do tego, bo i dla czegoż pruskie ministeryum wojny tak stanowczo domagało się dodatku 41 tysięcy w pokojowym lub 120,000 w wojennym czasie koniecznie na 1 kwietnia? Z jakiéj racyi téż ministerstwo spieszyłoby się z uzbrojeniem na ten sam termin całéj armii magazynkami? Dla czegożby Berlin starał się, aby armia austryacka zbrojąc się w repetyery, otrzymała ten sam kaliber, co niemiecka, „wskazując Wiedniowi korzyści wynikające z używania jednakowych nabojów w obu armiach?“

Przeciw komu to spieszy się z uzbrojeniem armia austryacka według wskazówki berlińskiéj? Dla czego to wszystko się robi? Wypadki na Wschodzie dawno już mogły być zażegnane, gdyby ich nie popierano sztucznie z nad górnego Dunaju.

Dla czegoskolwiek przecie ks. Bismarck uważał za stosowne prawić o swych „najlepszych stosunkach“ do Włoch i Anglii, a cała urzędowa prasa niemiecka za potrzebne podkreślić właśnie ten ustęp mowy kanclerza. W sprawie bułgarskiéj Prusy nie poświęcą ani jednego żołnierza i nie z tych powodów robią się zawichrzenia, aby potem wygłosić „swoje znaczące słowo.“ Zupełnie nie dla tego. Rosyą trzeba obciążyć kłopotami poważnéj natury na wschodzie nietylko w obrębie saméj Europy. Na samym początku wichrzeń bułgarskich z Berlina, usilnie się starano wpoić w Anglią, że jéj należy wziąć na siebie rolę inicyatora na wschodzie „wtedy sprzymierzeńcy się znajdą“: tak zapewniała sama „Norddeutsche Allg. Ztg.“ Obecnie wszystkie wysiłki dążą do tego, aby pod pozorem ustępstw fałszywych, niby na korzyść Rosyi, utrzymać w swych rękach Bułgaryą, tak jak już dzięki dyplomacyi naszéj, zagrabiona rękami nieprzyjaciół Serbia, nie mówiąc już o Rumunii.

Pan Katków pragnąłby koniecznie ujrzeć jak najrychléj wojnę pomiędzy Francyą a Niemcami, ażeby Rosya mogła wkroczyć do Bułgaryi. Pan Katkow, pisząc nowy ten artykuł, nie wiedział jeszcze, że Francya nie chce dzisiaj wojny.

Wybory.

W Fabianowie pod Poznaniem odbędzie się w przyszłą ***niedzielę*** wiec w lokalu p. Jana Cegielki i to w sprawie wyborczéj.

Walne zebrania przedwyborcze odbędą się:
W niedzielę, dnia 13 lutego:
W Toruniu (na okreg chełmińsko-toruński) o godz. 4 na sali „Muzeum“.

Kolonizacya.

Do „Kuryera Warszawskiego“ doniesiono z Poznania, że p. Gajewski z Piątkowa w Prusach zachodnich ofiarował komisyi kolonizacyjnéj wsie swe Piątkowo i Mgowo. Taka pogłoska, jak pisze „Gaz. Tor.“ obiegała rzeczywiście po Toruniu, lecz „Gazeta Tor.“ zaręcza, iż jest fałszywą. Pan Gajewski o sprzedaży majątków swych w ogóle nie myśli a tym mniéj o sprzedaży na cele kolonizacyjne.

Pogłoska ta powstała ztąd — jak pisze daléj „Gaz. Tor.“ — że obecny administrator Ryńska, sprzedanego na cele kolonizacyjne, pojechał obejrzeć majątek Kiełpiny, własność p. Schoenfelda, wystawiony na subhastacyą. Administrator wspomniany wracając z Kiełpin do Ryńska wstąpił do Piątkowa i podobno miał się spytać p. Gajewskiego, czyby graniczącego z Kiełpinami Piątkowa nie sprzedał. Powiedziano mu, że nie sprzeda. I z tego urosła cała bajka.

Sprawa kolonizacyi w sejmie pruskim.

Ta sama Izba pruska, która tyle przeciwko nam uchwaliła ustaw wyjątkowych, obradowała wczoraj od jednego [illegible] nad sprawą kolonizacyi niemieckiéj w W. Księstwie Poznańskiém i Prusach Zachodnich. Jakie dotychczas odniosła rezultaty komisya kolonizacyjna, ile dóbr polskich nabyła na rzecz germanizacyi — znane to czytelnikom „Kuryera“ z obszernych naszych sprawozdań, streszczających memoryał komisyi. Sprawozdania te uzupełniają wczorajsze obrady pruskiéj Izby deputowanych nad wynikiem podejmowanych dotychczas usiłowań. Izba chciała jakoby w zwierciadle przyjrzeć się uchwale swojéj i głęboko roztrząsnąć to wszystko, co jéj jeszcze dokonać należy. Rozprawy, które w obszernem streszczeniu podajemy na właściwém miejscu, były bardzo ciekawe, a dla nas wielce pouczające już dla téj prostéj przyczyny, bo są straszliwą przestrogą na przyszłość.

Komisya budżetowa chciała na krótkiém toporzysku ubić całą tę sprawę, gdyż zaraz na wstępie szczegółowych obrad nad etatem dla komisyi kolonizacyjnéj wniosła o ryczałtowe jego przyjęcie, proponując przy tém, ażeby Izba przyjęła do wiadomości ów wspomniany wyżéj memoryał, uznała tę sprawę jako załatwioną i zawezwała rząd, ażeby w przyszłym memoryale, dającym pogląd na zakupione przez komisyą kolonizacyjną majątki, zaznaczono narodowość ich dawnych właścicieli.

Rzecz nie poszła tak łatwo, bo oto występuje poseł Czarliński i w dosadnéj mowie nazwał ustawę kolonizacyjną właściwém mianem i zażądał jéj zniesienia.

W oratorskie szranki przeciw posłowi polskiemu wstąpił p. Tiedemann z Babimostu, imiennik radzcy bydgoskiego, i przyjąwszy tegoż zasadę: „Der Hieb ist die beste Deckung,“ począł wymierzać ciosy, ale tak niezręczne, że zamiast powalić o ziemię przeciwnika i rozbić na trzaski argumenta mówcy polskiego, ułatwił mu tylko zwycięztwo.

P. Tiedemann walczył zużytym frazezem i tym argumentem, że uchwalenie ustawy kolonizacyjnéj było konieczne dla saméj obrony niemczyzny przed agitacyą polonizmu i wyraził — nawiasem powiedziawszy, tę płonną nadzieję, że utworzenie silnego niemieckiego stanu włościańskiego przyczyni się do wzmocnienia germanizmu w dzielnicach polskich i zbawienne dla kraju wyda owoce.

Po pośle babimojskim zabrał głos pan Mayer z Arnswaldu, ten sam niestety, który na zeszłorocznéj sesyi sejmu pruskiego podczas rozpraw nad ustawami anti-polskiemi, tyle gorżkich prawd wypowiedział zwolennikom swéj partyi, konserwatystom niemieckim. P. Meyer wywodził, że jakkolwiek był dawniéj przeciwnikiem ustawy kolonizacyjnéj, nie ma dziś, kiedy ustawa weszła w życie, zamiaru głosować przeciw etatowi i począł wykazywać usterki i błędy, jakich się komisya dopuściła przy nabywaniu majątków. — Wspomniał pomiędzy innemi, że komisya zakupiła zbyt wielkie dobra a minęła się z właściwem celem, bo za mało zrobiła dla drobnych posiadłości włościańskich. Pod tym względem obrachunki komisyi są chybione i z tego powodu życzy sobie, ażeby proponowaną rezolucyą w tym duchu rozszerzono, ażeby w memoryale, który ma być w przyszłości sporządzony, wyszczególniono długi hipoteczne, ciążące na nabytych majątkach, bez czego, jak twierdził, nie można wiedzieć, czy majątki te opłacają się. P. Meyer pogodził się zatém z faktami dokonanemi; zerwawszy z partyą swą i wstąpiwszy na dobrą drogę, zeszedł z niéj prędko, i dziś napowrót występuje w roli kulturnika.

Odezwał się także członek stronnictwa konserwatywnego, p. Rauchhaupt i mając świeżo w pamięci silne wystąpienie posła Czarlińskiego, i chcąc jako tako usprawiedliwić ustawę kolonizacyjną, wpadł na ten nieszczęśliwy pomysł, że nie zmierza ona do zniszczenia klasy polskich włościan, jeno chce przez rozbicie wielkich majątków stworzyć drobne posiadłości niemieckie.

Przeciw posłowi Czarlińskiemu wystąpił i sam minister rólnictwa, p. Lucius i tak mniéj więcéj wywodził: Jeżeli mówca frakcyi polskiéj wspomniał o zubożeniu polskich właścicieli, to wina za nie nie spada na państwo pruskie i jego rejentów, gdyż z téj strony wszystko możliwe uczyniono, ażeby podnieść polskie dzielnice pod względem ekonomicznym. Dzisiejszy ich stan różni się téż faktycznie o całe niebo od położenia, w jakiém się znajdowały przed 100 laty. Że państwo wymaga od swych poddanych [illegible] się, toć to jest jedynie prawdziwa raison d'état, gdyż, jeżeli ci poddani usiłują oderwać się od państwa, to usiłowanie takie jest zdradą stanu i zdradą kraju. Państwo ma zatém prawo wydawać przeciwko tym poddanym ustawy, które hamują ich w tych zapędach i musi koniecznie zniewolić ich do szanowania ustaw krajowych.

Pan minister rozprawiwszy się w ten sposób z Polakami, przeszedł do saméj rzeczy i takie dał wyjaśnienia. Nikt z dotychczasowych mówców (niemieckich) nie wyraził wątpliwości, aby ustawa kolonizacyjna nie była pomysłem praktycznym i odpowiednią celowi; poczyniono jedynie uwagi co do działania i rezultatów, jakie osiągnęła komisya w dotychczasowéj swéj pracy. Dotychczasowe majątki zakupiono tak, jak należało, część ich w drodze dobrowolnéj ugody, część w drodze subhastacyi. Co się tyczy ceny zakupionych majątków, to nie jest ona za wielką, ale też nie za małą. Izba pozostawiła też komisyi już z saméj natury rzeczy wiele wolności, ale też nałożyła na nią obowiązek odpowiedzialności. Nie było też dotąd powodu, iżby szef odnośnego wydziału miał wystąpić przeciw działaniu komisyi. Komisya kolonizacyjna trzyma się téż zasady oszczędności, z jednéj strony nie otwiera zbyt wielkiego pola fiskalności, ale nie jest też rozrzutną w swéj hojności.

Panu ministrowi bardzo trafnie odpowiedział poseł Czarliżski: „Polacy nie w tym celu biorą udział w obradach Izby, iżby ich oskarżano, jeno zasiadają tam na mocy konstytucyi, a pan minister nie ma prawa mówić o zdradzie stanu i zdradzie kraju.“

National-liberał Wehr z Chojnic wypowiadał naturalnie uznanie swe komisyi kolonizacyjnéj, a poseł Szmula wyrażał wątpliwość, skąd komisya weźmie kolonistów.

Pomijamy naiwne spostrzeżenie p. Seera, że nowe werbowanie kolonistów jest z tego powodu utrudnione, ponieważ rozeszła się pomiędzy nimi pogłoska, jakoby potrzebném było świadectwo złożonego egzaminu dojrzałości do wykazania kwalifikacyi na kolonistę, i zwracamy uwagę na energiczne przemówienie księdza dra Jażdżewskiego, które czytelnik znajdzie w streszczeniu w rubryce rozpraw sejmu pruskiego. Poseł krotoszyński zbił bardzo trafnie żądanie p. Tiedemanna, ażeby Polacy dali słowo honoru, że nie będą usiłowali oderwać się od państwa pruskiego, w końcu mówił o krzywdach, jakie się dzieją polskiemu językowi, i o sprawiedliwości, która powinna być dla wszystkich równą miarą wymierzana.

Przy téj sposobności uznajemy z wdzięcznością szlachetne wystąpienie barona v. d. Recke, który zauważył, że nie należy żądać od ujarzmionego narodu, aby się nie bronił, i pytać go, czy nie zechce być wolnym, gdyby posiadał ku temu siłę. Ks. dr. Jażdżewski podziękował téż szanownemu baronowi za jego ujęcie się za Polakami.

Polscy posłowie będą mieli jeszcze sposobność podczas dalszych obrad rozpatrzenia się w twierdzeniu p. ministra Luciusa, że państwo pruskie uczyniło wszystko możliwe, ażeby dzielnice polskie podnieść pod względem ekonomicznym, i że dobrobyt ich dzisiejszy różni się o całe niebo od położenia, w jakiém znajdowały się przed stu laty, a wtedy wykaże się, czy statystyka ministeryalna ujęta w kilku słowach odpowiada rzeczywistéj prawdzie. P. Lucius niechaj tylko przewertuje choć pobieżnie karty „Schwarzes Buch“, a przekona się, że spostrzeżenie jego mija się z prawdą historyczną. P. minister niechaj sobie przypomni, że rząd pozabierał, jak to wspomniał poseł Czarliński, na rzecz skarbu majątki klasztorne, a jeżeli coś uczynił dla podniesienia dobrobytu właścicieli majątków, dając pewną zapomogę przy tworzeniu staréj polskiéj landszafty, którą późniéj zwinął, toć to jest tylko drobną cząsteczką tych olbrzymich majątków klasztornych i polskich dóbr skarbowych.

Statystyka nowych powiatów.

(Ciąg dalszy.)

10. Powiat ostrzeszowski.

Powiat ostrzeszowski tworzy południowo-wschodnią kończynę rejencyjnego obwodu poznańskiego, [illegible] nia powiatu w kierunku z północy na południe wynosi 55 km.; granica od strony Król. Polskiego 53 km.

Powiat zajmuje obszar 97,712 hektarów. Grunta są po większéj części nie tęgie; przeważnie napotykamy na lekką ziemię żytnią, znaczna część na północy powiatu nadaje się tylko pod uprawę leśną lub łubin, natomiast na południu wzdłuż niziny Prosny znachodzą się lepsze pasy z ziemią pszeczną.

Liczba mieszkańców wynosi 64,740, z tych 11,834 protestantów, 49,799 katolików. Powiat liczy 5 miast: Baranów, Grabów, Kępno, Mixtat i Ostrzeszów, 61 samodzielnych obwodów dominialnych i 110 gmin wiejskich. Na rok etatowy 1886/87 wyznaczono podatków państwowych 160,165 mk., z tego przypada 63,465 m. na podatek klasyczny i dochodowy, 57,909 m. na podatek gruntowy, 23,632 m. na budynkowy i 15,159 m. na podatek procederowy.

Głównem zajęciem mieszkańców powiatu jest rólnictwo; wyjąwszy połączonego z niém przemysłu gorzelniczego, właściwego przemysłu nie ma w nim wcale. I ożywiony handel, który dawniéj prowadzono w mieście Kępnie z pobliskiém Królestwem Polskiém, dzisiaj w skutek rosyjskich rozporządzeń celnych i granicznych upadł prawie zupełnie.

Podziału powiatu w skutek jego ukształtowania dokonać można jedynie w ten sposób, że za pomocą linii pociągniętéj ze wschodu na zachód utworzy się połowę północną z dotychczasowém miastem powiatowém Ostrzeszowém, i południową z miastem Kępnem, coby téż najbardziéj odpowiadało interesom mieszkańców.

Wedle tego obejmowałby przyszły powiat ostrzeszowski miasta Grabów, Mixtat i Ostrzeszów, jako téż obwody policyjne grabowski, mixtacki i część kobylogórskiego, powiat kępiński natomiast miasta Baranów i Kępno, oraz policyjne obwody kępiński, opatowski i podzamecki, nadto resztę policyjnego obwodu kobylogórskiego.

Powiat ostrzeszowski obejmować będzie obszar 51,939 hekt. z 31,729 dusz i 63,027 m. podatku; powiat kępiński natomiast 45,772 hekt. z 33,011 mieszkańców i 97,138 m. podatku.

Co do podziału majątku pomiędzy obydwa powiaty zaznaczyć należy, że dotychczasowy powiat ostrzeszowski posiada własny gmach stanów powiatowych oraz w gotowiźnie 158,000 m., obok 453,400 m. długów, powstałych z różnych pożyczek. Wielkie trudności z tego podziału i w tym razie nie wynikną.

11. Powiat czarnkowski.

Powiat czarnkowski, obejmujący 156,341

hektarów obszaru, tworzy północno-zachodni kąt W. Ks. Poznańskiego. W kierunku z północy-wschodu na południe-zachód przepływa go Noteć, która go dzieli na dwie prawie równe części. Z gruntów przypada 52,738 hekt. na ziemię uprawną, 32,735 hkt. na łąki; około 70,000 hekt. przypada na lasy i wody. Przemysł i handel są bardzo słabo rozwinięte. Liczba mieszkańców wynosi 70,780, i to 42,864 protestantów, 25,435 katolików i 2481 innowierców; powiat liczy 3 miasta: Czarnków, Wieleń i Trzciankę, 41 samodzielnych obwodów dominialnych i 102 gmin wiejskich.

Wedle etatu na rok 1886/87 wynoszą bezpośrednie podatki państwowe w ogóle 231,893 m., z tego przypada na podatek klasyczny i dochodowy 102,117 m., na podatek gruntowy 85,397 m., na budynkowy 18,550 mk. i procederowy 18,550 marek.

Wielka rozległość obszaru i wysoka cyfra ludności powiatu, jako też niekorzystne położenie powiatowego miasta Czarnkowa, które leży w południowo-wschodniéj okolicy powiatu i od przecinającéj powiat kolei wschodniéj oddalone jest 17, a od licznych na północy i wschodzie położonych miejscowości aż do 60 km. — wszystko to utrudnia w wysokim stopniu administracyą i obarcza landrata takim nawałem zajęć, że należy się obawiać wielkich strat w interesach administracyjnych i komunalnych. W obec konfiguracyi powiatu nasuwa się sam z siebie podział na powiat zachodni i wschodni, w których miasta Wieleń i Czarnków tworzą punkta środkowe komunikacyi.

Wschodni powiat czarnkowski (80,313 hektarów) obejmować będzie miasta Czarnków i Trzciankę, policyjny obwód czarnkowski I, części czarnkowskiego II, trzciankowskiego i czarnkowskiego III z 38,772 mieszkańców i podatkiem 126,688 m.; powiat wieleński natomiast (76,028 hekt.) miasto Wieleń, policyjne obwody: miasta Wielenia, zamku Wielenia i Krzyża i nie połączone z powiatem czarnkowskim części policyjnych obwodów czarnkowskiego II i III i trzciankowskiego.

Podział majątku pomiędzy obydwa nowe powiaty nie będzie trudny, ponieważ majątek dotychczasowego powiatu czarnkowskiego składa się jedynie z aktywów w sumie 66,000 m. i długu w kwocie 380,000 m.

12. Powiat gnieźnieński.

Powiat gnieźnieński ma kształt dość regularnego, w kierunku z północy-zachodu na południe-zachód rozciągającego się ktarów.

Grunta są po większéj części urodzajne, 80,000 hekt. jest pod pługiem, reszta przypada na rozległe lasy prywatne i na królewskie nadleśnictwo skorzęcińskie. Handel i przemysł mało są rozwinięte.

Ludność licząca 65,756 dusz należy przeważnie do narodowości polskiéj; wedle wyznań jest 50,896 katolików, 12,229 protestantów, 2631 należy do innych wyznań.

Powiat liczy 6 miast: Gniezno, Witkowo, Czerniejewo, Kłecko, Mielżyn i Powidz, 133 samodzielnych obwodów dominialnych i 189 gmin wiejskich.

Etat za rok 1886/87 wykazuje bezpośrednich podatków państwowych 252,900 marek, z tego 110,088 m. podatku klasycznego i dochodowego, 82,991 m. podatku gruntowego, 35,344 budynkowego i 24,477 m. podatku procederowego.

Powiat może być podzielony tylko w ten sposób, że z południowo-wschodniéj połowy powiatu utworzony zostanie osobny powiat witkowski, przyczém atoli miejscowości położone w pobliżu miasta Gniezna nad żwirówką poznańsko-gnieźnieńską i nad koleją poznańsko-toruńską, które wskazane są wyłącznie na komunikacyą z Gnieznem, pozostać będą musiały przy powiecie gnieźnieńskim.

Wedle tego liczyć będzie powiat gnieźnieński 55,876 hekt. i obejmować miasta Gniezno i Kłecko, obwody policyjne gnieźnieński I i kłecki, oraz część obwodów policyjnych gnieźnieńskiego II i czerniejewskiego, natomiast nowy powiat witkowski: miasta Witkowo, Czerniejewo, Powidz i Mielżyn, daléj policyjny obwód witkowski i resztę obwodów gnieźnieńskiego II i czerniejewskiego. Obszar jego wynosić będzie 59,181 hekt.

Powiat gnieźnieński liczyć będzie 39,068, witkowski 26,688 dusz; pierwszy płacić będzie 169,282 marek, drugi 83,618 marek.

Majątek dzisiejszego powiatu gnieźnieńskiego składa się z placu budowlowego w mieście Gnieźnie, wartości 3000 m. i z funduszu rezerwowego powiatowéj kasy oszczędności w kwocie 160,800 marek. Obok tego ma powiat 852,000 marek długu, spowodowanego prawie wyłącznie budową kolei poznańsko-bydgoskiéj i oleśnicko-gnieźnieńskiéj, jako też budową żwirówek powiatowych, mających 106 km. długości.

(Dokończenie nastąpi.)

Centrum w obec przyszłych wyborów do parlamentu.

Przeciwnicy centrum marzą już o rozbiciu tego stronnictwa na prawe i lewe skrzydło, o wyparciu dotychczasowych jego przywódców, a mianowicie o złamaniu wpływu nienawistnego im doktora Windthorsta. Z mrówczą iście skrzętnością zbierają organa miszmaszowéj koalicyi wszystko, coby mogło posłużyć do wzbudzenia popłochu w szeregach katolików niemieckich. Ta sama prasa, która dawniéj nie byłaby zamieściła jednego wiersza pochodzącego z pod pióra katolika, dzisiaj otwiera całe łamy elukubracyom takiego ks. Isenburga, który wyrzuca centrum jako zbrodnię przymierze z wolnomyślnymi, nanakazane samą siłą i logiką wypadków. Z niekłamaną radością przedrukowuje organ kanclerski zupełnie nieuzasadnioną zaczepkę, wymierzoną przez jeden z excentrycznych dzienników bawarskich przeciwko baronowi Franckensteinowi, chociaż w Kolonii, że zachowanie w tajemnicy pierwszego pisma papieskiego było rzeczą konieczną ze względu na jego ściśle poufny charakter. Największą radość atoli wywołał w rządowych augurach telegram urzędowego bióra Wolffa, powtórzony także pomiędzy ostatniemi telegramami wczorajszego numeru naszego pisma, wedle którego nowy biskup limburski miał zakazać duchowieństwu „brać udziału w agitacyi wyborczéj przeciwko siedmiuleciu,“ ponieważ nowo wybranym członkom centrum nie należy utrudniać zastósowania się do życzeń wyrażonych w nocie księdza Kardynała Jacobiniego. Zanim będzie można wyrobić sobie jakiś pewniejszy sąd o tem rozporządzeniu, o którego użyteczności na tem miejscu rozprawiać nie będziemy, należy zaczekać na dokładny jego tenor. Godzi się atoli przypuścić, że stronnicy miszmaszu z tego rozporządzenia biskupiego będą mieli równie mało pożytku, jak z noty watykańskiéj. Rozporządzenie to odnosi się przedewszystkiem tylko do samego duchowieństwa. Biskup limburski wypowiada — jak to już widać z telegramu — zgodnie z Ojcem św. to przekonanie, że ponowny wybór dotychczasowych członków centrum jest rzeczą niezbędną. Ale prasa koalicyjna wysnuwa z tego wniosek, że wobec rozporządzenia biskupa duchowieństwo limburskie nie będzie mogło występować w interesie wolnomyślnych. Wniosek to zupełnie fałszywy. Kto zdąża do jakiegoś celu, ten musi także pamiętać o wiodących do niego środkach. Kto razem z Ojcem św. życzy sobie dalszéj egzystencyi stronnictwa centrum; kto pragnie, aby centrum spełniło przepisane mu przez samego Papieża zadanie, ten musi starać się przy wyborach przeszkodzić temu, aby stronnictwo środka nie objęło wyłącznego steru rządów w parlamencie. Gdyby się środkowcom udało istotnie zyskać taką przewagę w parlamencie, natenczas powstaliby oni z pewnością tak samo, jak w czasie walki kulturnéj przeciwko prawom Stolicy Apostolskiéj i wszystkich biskupów, niewyłączając biskupa limburskiego. Centrum, pragnąc przeszkodzić takiemu obrotowi rzeczy, pragnąc daléj dorość do swego zadania, musi dążyć do tego, aby wspólnie z wolnomyślnymi mogło utworzyć w parlamencie obronną większość, zdolną odeprzeć wszelkie zakusy srodkowych stronnictw. Kto więc pragnie przyczynić się do utrzymania dotychczasowego znaczenia centrum — a do tego zmierzać przecież powinien każdy Niemiec-katolik — ten musi w obec kandydatur postępu i miszmaszu dopomódz do zwycięstwa pierwszemu. Nie podobna przecież przypuszczać, aby ks. biskup limburski życzył sobie politycznego ubezwładnienia centrum; koalicyjna prasa środkowców myli się tedy, gdy z okólnika biskupiego wysnuwa wniosek, że w Nassawii nie wystąpi teraz ani jeden katolik w interesie wolnomyślnych. Przeciwnie — katolicy poprą kandydatów wolnomyślnych we wszystkich tych okręgach, w których sami nie mają widoków powodzenia. Nie zmienia rzeczy ta okoliczność, że wolnomyślni są przeciwnikami siedmiolecia, gdyż nie o samo siedmiolecie tutaj chodzi, jakby to rządowcy we wszystkich wmówić chcieli, lecz o najważniejsze prawa ludu.

Najlepiéj pouczyć nas może o tem twórca sojuszu miszmaszowego, p. Hammerstein. Nie ulega wątpliwości, że p. Hammerstein jest najdokładniéj wtajemniczony we wszystkie plany przyszłości miszmaszu, — a z czemże wystąpił on przed swymi wyborcami na zachodniem Pomorzu? Oto nazwał tam tytuń i okowitę najobfitszemi źródłami [illegible] datkową. Mamy więc przyszłe zamiary trójcy miszmaszowéj! Należy do niéj także p. Helldorff, którego poglądy na powszechne prawo głosowania taką sensacyą wywołały w parlamencie. Siedmiolecie więc jest drobnostką w porównaniu do tych planów środkowców. Głównem ich zadaniem jest rozbicie centrum, a gdyby się to udało, przewrót w dziedzinie podatków. Chcąc tego uniknąć muszą katoliccy Niemcy głosować stanowczo za centrum, a gdzie tego będzie potrzeba, przeciwko miszmaszowi za postępem.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 9 lutego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytuje poseł Rintelen artykuł z gazety z roku 1861, z którego się wykazuje, że wówczas bynajmniéj, jak to wczoraj twierdził poseł Berger, nie występował jako kandydat stronnictwa postępowego. Poseł składa tę gazetę na stole.

Pierwszym punktem porządku dziennego jest pierwsze czytanie wniosku posła Cuny'ego i tow., dotyczącego przyjęcia prawa uzupełniającego ustawę z dnia 20 maja 1885 roku o sprzedawaniu i hipotecznem obciążaniu nieruchomości w obrębie prawa reńskiego. Po przekazaniu tego wniosku komisyi, i po załatwieniu nadesłanych petycyi, przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego: obrady nad etatem komisyi kolonizacyjnéj dla Prus Zachodnich i W. Ks. Poznańskiego. Etat balansuje w dochodach i rozchodach w sumie 144,470 m.

Komisya budżetowa wnosi przez swego referenta barona Minnigerode, aby ten etat bez zmiany przyjęto, poczém odczytano rezolucyą komisyi budżetowéj, żądającéj, aby w przyszłym memoryale w zestawieniu zakupionych majątków, oznaczono także narodowość poprzednich właścicieli.

Przy tyt. I dochodów zabiera głos

poseł *Czarliński* i tak mówi: Gdy się patrzy na te urządzenia, których zadaniem, jak wiadomo, jest, aby państwo wypierało polskich poddanych; gdy się więc widzi, że państwo własnym poddanym narodowości polskiéj wojnę wypowiada, wtenczas wolałby człowiek najchętniéj milczeć, dopóki nie ustaną te narodowe namiętności. Spełniamy jednak nasz obowiązek, dopominając się, aby tę pozycyą skreślono.

(Śmiech na prawicy.)

Przecież już niejedno złe prawo zniesiono, dla czegożby więc to złe i niemoralne prawo nie miało doznać tego samego losu?

(Oho! na prawicy.)

Takie wykonywanie téj ustawy sprzeciwia się przepisom o wolności osobistéj i landrechtowi. Prawda, że rząd od dawna już utwierdził nas w tém przekonaniu, iż polityczny organizm w jego wojskowo-biurokratycznéj naturze nie ma na to najmniejszego względu — ale, aby reprezentacya ludu miała się pozwolić użyć do naruszania konstytucyi, na to nie byliśmy przygotowani.

Marszałek Köller: Nie mogę pozwolić na to, abyś Pan robił bezpośredni zarzut naruszenia konstytucyi. Pan możesz chyba krytykować, że się co nie zgadza z konstytucyą.

Poseł Czarliński (mówi daléj): Chodzi przecież faktycznie o wyparcie własnych współobywateli polskiéj narodowości, a w dodatku mamy jeszcze dostarczyć środków do tego. Możnaby mi na to odpowiedzieć, że Polakom nie dzieje się krzywda, jeżeli polscy dziedzice dobrowolnie swych majątków się pozbywają. Wyznaję otwarcie, że jest to nader smutny objaw, który wraz z całą polską prasą potępiliśmy. Zaznaczyć atoli przytém należy rolę kusiciela, jaką państwo na siebie przyjęło, i to w czasie, w którym rólnictwo w tak krytycznem znajduje się położeniu. Zresztą niczego nie dowodzi postępowanie poszczególnych zdesperowanych, w korupcyą popadłych spekulantów, nie mających odwagi, w przypadku zubożenia wziąć się w ostatecznym razie do siekiery i rydla, aby wyżywić rodzinę. My temu ogólnemu zubożeniu winni nie jesteśmy. Nam tylko drobne okruszyny dostają się z suto zastawionego stołu etatu państwowego. Dziwić może właściwie chyba to, że jeszcze nie wszyscy doszli do kija żebraczego. Mimo wszelkie uroczyste w patencie okupacyjnym z dnia 13 września 1772 roku ponowione zarę-

czenia, zapewniające Polakom ochronę ich własności prywatnéj, od dawna dążono do tego, aby Polaków wyprzeć z ich posiadłości. Nawet Fryderyk Wielki polecił w kilku rozkazach gabinetowych, aby z wszelką względnością kasowano dobra starościńskie i klasztorne. Téj zasady trzymano się aż do dziś. Najsmutniejszą jest rzeczą, że zmierza się nie tylko do wyparcia zamożniejszych Polaków, ale do wyparcia w ogóle żywiołu polskiego. Cóż wam to zawinili chłopi i robotnicy, których lojalne zachowanie się tak często zaznaczano? Nie piękne to państwo, które wypowiada wojnę własnym poddanym, od których żąda przywiązania i ofiar z mienia i krwi. Takiego postępowania nie można pogodzić z cywilizacyą. Kolonizacya jest jedynie tam usprawiedliwioną, gdzie chodzi o rozszerzenie kultury. Jeżeli się zaś dąży do wyparcia gęsto zamieszkałéj ludności z tysiącletnią historyą i z wysoko rozwiniętą literaturą, w takim razie nie ma to nic wspólnego z kulturą. Jest to niesłychaną zarozumiałością twierdzić, aby jedynie niemiecka kultura mogła ludzi uszczęśliwić. Upraszam przeto Panów, abyście to prawodawstwo z jego konsekwencyami jak najwcześniéj usunęli.

(Brawo! na ławach polskich.)

Poseł Tiedemann z Babimostu twierdzi, że po zeszłorocznych rozprawach, jest pewno zbyteczną rzeczą powracać do tych szczegółów. Co do mnie — mówi poseł — powtarzam jedynie moje pytanie: Czy możecie Panowie (mówca zwraca się do Polaków) zaręczyć słowem honoru, że w razie, gdybyście mieli sposobność i siłę po temu, nie dążylibyście do oderwania się od państwa pruskiego? Na to w roku zeszłym stawione pytanie nie odebrałem dotychczas żadnéj odpowiedzi, co niniejszém konstatuję. Następnie rozbiera mówca poszczególne ustępy memoryału i poleca rządowi, aby zwłaszcza w tych okolicach zakupywał ziemię, gdzie jest niepewna większość. Osady chłopskie, mające powstać z kolonizacyi, nie powinny być zbyt szczupłe, aby rólnictwo zyskało inteligencyą na krańcach wschodnich. W komisyi powiedziano, że to całe sprawozdanie wygląda jak wielki znak zapytania. Mówca jest przekonany, że wykonanie téj ustawy w najlepszém spoczywa ręku, i spodziewa się, że ta ustawa błogie wyda dla niemieckości owoce.

Poseł Meyer z Arnswaldu zwraca uwagę na to, że z zakupionéj ziemi, co najwięcéj dwie trzecie nadają się pod kolonizacyą, nadto za drogo za te majątki płacono. Część terytoryów składa się z lasów i pustkowia, a co z temi zrobić, tego nie powiada komisya, a to milczenie jest bardzo wymownem. Z memoryału okazuje się, że przeciętnie płacono za majątki 70-raką sumę czystego dochodu gruntowego. Te ceny są tak nęcące, że niebawem inne prowincye gotowe zawołać: dajcie nam też takie prawo ekspropriacyjne! (Wesołość).

Na proponowaną rezolucyą godzę się; życzyłbym nadto, aby z przyszłego sprawozdania dowiedzieć się można, ile długu było na zakupionéj majętności. Co do przeprowadzenia ustawy, to bardzo pouczającemi są dla mnie kolonizacye Fryderyka I w Prusach Zachodnich. Surowo nakazał on, aby się łagodnie obchodzono z kolonistami; kolonistów, którzy uciekali, kazał wieszać, hołotę do djabła wypędzał. A mimo to, miał on spalić rachunki kolonizacyi, bo wstydził się, że tyle pieniędzy zmarnował. Przy tych warunkach, pod jakiemi mają koloniści osiadać, mogą oni łatwo obliczyć, kiedy zbankrutują.

(Wesołość.)

Przewodniczącym w komisyi jest naczelny prezes, a to skombinowanie urzędów uznaję za bardzo nieszczęśliwe.

(Potakiwanie.)

Nie zazdroszczę temu urzędnikowi, który jako

APOSTOŁOWIE MOSKIEWSCY.

(40) **(Obrusiteli.)**

Z rosyjskiego pani A. Łańskoj.

(Przekład Stanisława Knake-Zawadzkiego.)

Część druga.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 31.)

IV.

Po tygodniu, na zaproszenie dyrektora Iwanowicza, który już całkiem upadł na duchu i zupełnie się zniechęcił, widząc wymykające mu się prezesowskie krzesło, zgromadzili się członkowie komitetu znowu w gimnazyalnéj sali, celem rozdzielenia w pośród siebie poszczególnych godności. Byli tu zebrani najwybitniejsi przedstawiciele miasteczka, a więc oczywiście pierwszym zjawił się najpunktualniejszy z ludzi Platon Antonowicz Żukowskij, sztywny, milczący, pozapinany skrzętnie na wszystkie guziki, następnie przyszli: prokurator Scholtze z sędzią Tichonowiczem, Orłowa i uczony medyk Iwan Iwanowicz, widzący zbawienie całego rodzaju ludzkiego tylko w rycynowym olejku.

Wszyscy, stósownie do ważności chwili, byli poważnie nastrojeni.

Czekano jeszcze tylko na pana marszałka.

Zebrani wydobywali raz po raz niecierpliwie zegarki i spoglądali na nie. Widocznem było, iż pan marszałek opóźnienie swe obrachował z góry na efekt, co atoli nie było zręcznym manewrem.

Dyrektor podbiegał co chwila ku oknu, nie wiedząc sam co począć — czekać czy nie czekać; w tém Scholtze zauważył, że ponieważ liczba obecnych osób wynosi siedm, co stanowi liczbę zupełnie dostateczną i wystarczającą, przeto na ósmego nie ma co i czekać.

Sędzia Iwan Tichonowicz, wierny swemu pojednawczemu powołaniu godzenia a nie waśnienia, skromniutko zauważył, robiąc do wszystkich miły uśmieszek, iż ze względu na pierwsze dopiero posiedzenie możnaby wybaczyć i chwilkę jeszcze poczekać.

Platon Antonowicz zaś wyraził obawę, czy czasem pan marszałek nagle nie zasłabł, a gdy mu na to Scholtze zamierzał dać jakąś odpowiedź, drzwi od sali z łoskotem się na oścież rozwarły i w nich ukazał się, gęstą pokrzepiony miną, najzdrowszy, wesoły i uśmiechnięty nasz pan marszałek.

Na szyi miał duży pstry krawat, harmonizujący wielce z żakietką szarego koloru, wyzierającą z pod uchylonego paltota, czém chciał obecnym wyraźnie dać poznać, iż ani całéj téj sprawie, ani też obecnemu zebraniu nie nadaje żadnéj wagi, ani znaczenia. Wszedł posuwisto, wesoło i z fantazyą; — powitał Orłową, i bynajmniéj nie myśląc się usprawiedliwiać, nawiasowo tylko napomykając coś tam o więzieniu i szpitalu, zajął miejsce obok otwierającego posiedzenie dyrektora, mając po prawym boku Orłowa, a na *vis-à-vis* Scholtz'ego.

Dyrektor wziął ze stołu przygotowany jakiś papier i począł z niego smutnie i niewyraźnie coś czytać. Nie dokończył nawet jeszcze téj czynności, gdy rozgorączkowany pan marszałek, źle ukrywając swe wewnętrzne wzburzenie, nagle powstał, i jak gdyby się obawiał, że przez kogoś będzie wyprzedzonym, zaproponował obecnym pospiesznie, aby wybrali na prezesowską godność Orłowę.

Wszczęło się chwilowe zamięszanie; obecni jednak, jako ludzie światowi, szybko jego wniosek poparli.

Taki niespodziewany zwrot rzeczy jako też i niezwykła wspaniałomyślność Piotra Iwanowicza niepomiernie uderzyła Orłowę, wiedziała bowiem dobrze, znając jego próżność, iż sam z rozkoszą przyjąłby tę godność.

Uprzejmie zatém dziękując, stanowczo odmówiła przyjęcia tego urzędu.

Pan marszałek, przypisując wyłącznie tylko sobie prawo i inicyatywę wyboru prezesa, wystąpił teraz z najwięcéj przekonywającym argumentem.

— My, łaskawa pani, — rzekł — jesteśmy już do syta obarczeni pracą i obowiązkami służby, a wy zaś, Tetjano Nikołajewno, wolni od nich i swobodni, możecie śmiało zbywający czas poświęcić.

Oponować przeciw temu było istotnie nader trudno i — Orłowa przystała.

Panowie powstali i z radością a tém większym jeszcze pośpiechem złożyli jéj podziękowanie, ile że każdemu pilno było posilić się, a nadewszystko pozbyć się jak najspieszniéj filantropijnéj obroży.

Patrzącemu z dala wydałaby się zapewne scena ta nader pocieszną, na szczęście jednak nikt ich z boku nie obserwował, jedynymi bowiem świadkami byli odżwierny Maciéj, przy drzwiach w błogiéj pogrążony drzymce, i wiszący na ścianie, w złotych owalnych ramach, portret pana kuratora, z zastygłym na ustach uśmiechem, spoglądający na wszystko obojętnie.

Petro Iwanowicz czuł się prawdziwym bohaterem chwili, zarzucił na siebie paletot, nasunął nieco na bok z fantazyą marszałkowską swą z czerwonym lampasem czapkę, i podawszy Orłowowéj ramię, lekki, jak piórko, rozpromieniony, jak tryumfator, a czasem delikanie protekcyonalny, jako rzeczywisty gospodarz powiatu, mijał, odprowadzając Orłową do domu, błotniste uliczki mieściny. Z przesadną mieco, teatralną maniérą, począł się przed gankiem żegnać — powiedział parę słów o ogólnym pożytku, o dobroczynnych celach, a przepowiadając małemu stowarzyszeniu znakomity rozwój, napomknął o korzyści z tego względu dla miasta, i pożegnawszy się, tym samym bohaterskim krokiem powrócił do domu.

— Kogoż obrali? — tém pytaniem powitała pani marszałkowa męża, wpatrując się ciekawie w jego twarz, na któréj ten sam malował się jeszcze rozpromieniony uśmiech — Wszak ciebie?... Wiedziałam o tém dobrze — dodała pani z właściwą sobie domyślnością.

— Nie, Orłową — rzekł sucho i chciał pójść daléj.

— Co?... A ty co na to?

— Mój aniołku, pracy mam po same uszy, gdzieby mi się tam chciało do podobnych facecyi.

— Mów, jak się to stało — przerwała podniesionym głosem pani.

— Najzwyczajniéj w świecie: sam ją zaleciłem i ma się rozumieć, wszyscy się od razu zgodzili.

— Patrzajcież państwo!! pięknieś się spisał, potrzebne to było, jak dziura w moście. Orłowa i tak się już nadyma, że aż.....

— Ty bo, aniołku mój, tego nie pojmujesz — przerwał pan marszałek. — Ona może się nam jeszcze przydać... mogło być jeszcze gorzéj, gdyby byli wybrali tego Prusaka Scholtzego. Rozumie się samo przez się, że byłbym natychmiast z komitetu wystąpił, — stanowczo i głośno zawołał Petro Iwanowicz, ze złością rzucając na stół marszałkowską swą czapkę.

— Powitaliście się jeden z drugim? — spytała pani.

— Ukłonił mi się, gdym wchodził, — kłamał najbezczelniéj pan marszałek, któremu Scholtze nie tylko że się nie ukłonił, ale nawet pod tę chwilę umyślnie ku oknu się obrócił.

W tym samym czasie Orłowa wróciwszy do domu, mówiła do męża:

— Zgadnij, kogo obrali prezesem? — mnie!...

— Czyż już nie było kogo mędrszego?...

— Nie chodzi tu o mądrych, ale o takich, którzyby czasem dowolnie rozporządzali. Wyobraź sobie, wszystkom to winna Łupańskiemu, z jego bowiem inicyatywy zostałam wybrana. Czegoś podobnego najmniéj się po nim spodziewałam.

I poczęła dokładnie wszystko mu streszczać.

— Winszuję wam, winszuję, Tetjano Nikołajewno — doleciał z po za okien głos rotmistrza Żykowa, i uśmiechając się, począł jéj opowiadać, jak to jeszcze poprzednio komitetowi uradzili pomiędzy sobą wybrać ją prezesem.

— Czy na prawdę? A ja przypisywałem to jedynie Łupańskiemu, podziwiając nawet jego wspaniałomyślność.

— Nie łotr że to? — zakrzyknął rozgniewany Zykow — ha? nie łotr? podchwycił ich zamiar i podał za swój własny! Nie odstąpiłby on téj posady tak łatwo, oj nie, wierzajcie mi, Tetjano Nikołajewno, gdyby ona jaki dochód przynosiła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

prezes naczelny ma wszystkich brać w obronę, a z drugiéj strony walczyć przeciw części ludności.

(Żywe potakiwanie na ławach polskich w centrum i na lewicy.)

Mówca zaleca komisyi, aby zwolna postępowała, oświadcza się za przyjęciem rezolucyi i pozycyi, która jest tylko konsekwencyą już istniejącéj ustawy.

(Oklaski w centrum i na lewicy.)

Poseł Rauchhaupt życzy sobie, aby nie tworzono zawiele małych osad, bo koszta budowania obciążyłyby zbyt także gospodarstwa; trudno także na mniejszych gospodarstwach utrzymać inwentarz, a zresztą tylko więksi posiedziciele mogą się przyczynić do poparcia germanizacyi.

Minister Dr. Lucius odpowiada posłowi Czarlińskiemu, że Fryderyk Wielki zastał polskie kraje w zupełnie zaniedbanym stanie. Od tego czasu tyle uczynił rząd dla owych prowincyi, że obecny ich stan jest złotem w stósunku do stanu przed 100 laty. Rząd musi stanowczo występować przeciw polskiemu ruchowi, gdyż żaden rząd nie może tego zcierpieć, aby część jego ludności nosiła się z myślą oderwania się, bo to jest przecież zdradą stanu. Cieszę się, że nie zganiono sposobu przeprowadzenia ustawy kolonizacyjnéj. Ceny za majątki są odpowiednie. Kwestyą obszaru 'gospodarstw weźmie się pod ścisłą rozwagę.

Poseł dr. Windthorst: Nasze stanowisko w obec téj antypolskiéj ustawy, jest takie samo, jakie było przy obradach, głosujemy zatém przeciw wszelkim wnioskom. Komisya budżetowa zrobiłaby lepiéj, gdyby była poleciła rządowi, aby użył tych pieniędzy na pokrycie deficytu. Nie ma jeszcze wiele co mówić o wykonaniu téj ustawy, boć dopiero niektóre majątki zakupiono, o zużyciu tych majątków są zdania podzielone. Zdaje się zachodzić powątpiewanie, czy znajdą się koloniści. Niefortunny jest to stósunek, jeżeli naczelny prezes jest zarazem przewodniczącym w komisyi kolonizacyjnéj, gdyż ustawa, mająca ścieśniać narodowość polską, nie może żadną miarą być w obec Polaków pojednawczo przeprowadzoną. Przez to pozbawiono Polaków możności upraszania Naczelnego prezesa o pomoc i radę w potrzebie. Obraża to uczucie każdego Polaka, jeżeli się używa środków, na które Polacy się składać muszą, na wyparcie ich z ich własności.

(Bardzo słusznie!)

Powinniby te pieniądze chyba sami Niemcy składać. Krzywdą jest także dla Polaków, jeżeli się ich nie chce brać na kolonistów. Leży to w duchu prawa, ale przez to właśnie wykazuje się, jak niemożebnemi i niesprawiedliwemi są środki, wynikające z téj ustawy. My głosujemy zatém przeciw wszelkim wnioskom rządu.

(Brawo!)

Poseł Körber zaprzecza, jakoby za wysokie ceny płacono za majątki. Niemcy, zdaniem mówcy, są w W. Ks. Pozzańskiém w defenzywie.

P. Czarliński oświadcza, że Polacy znajdują się w sejmie nie na to, iżby pozwolili na oskarżanie siebie samych. Zasiadają w Izbie téj na mocy zaprzysiężonéj konstytucyi, a p. minister nie ma prawa oskarżać ich o zdradę stanu i zdradę kraju.

P. Wehr (narod. liber.) wyraża podziękowanie komisyi kolonizacyjnéj za jéj działalność; idzie tu o wzmocnienie żywiołu niemieckiego przeciwko polskiéj agitacyi.

P. Szmula wątpi, czy znajdzie się dostateczna liczba kolonistów, w końcu trzeba będzie chyba zakupione grunta wydzierżawiać jako domeny państwowe. Zeszłoroczny entuzyazm już wielce się obniżył.

P. Seer (narod. liber.) powiada, że wielu kolonistów odstraszyło się pogłoską, jakoby od nich żądano świadectwa abiturycnckiego.

P. ks. dr. Jażdżewski. P. Tiedemann wystósował do nas zapytanie, czy pod słowem honoru oświadczyć możemy, że nigdy nie będziemy się starali oderwać się od Prus. Skonstatował daléj, że na to pytanie nie daliśmy dotąd żadnéj odpowiedzi. Tego wcale skonstatować nie mógł, gdyż na to pytanie dałem jasną odpowiedź w roku zeszłym. P. Gossler zapytał się mnie wówczas, czy uznaję art. 1 i 2 konstytucyi. Odpowiedziałem mu, że obstaję nie tylko za temi artykułami, ale za całą konstytucyą. Każdy z nas przysiągł na konstytucyą pruską i zapytuję się teraz p. Tiedemanna, czyśmy kiedykolwiek tu zaczepili konstytucyą lub jéj zasady, na których się ona opiera? Dziwnie to wygląda, że p. Tiedemann tu nam zadaje takie pytanie i to w téj saméj chwili, w któréj jego przyjaciele naruszają artykuł zasadniczy konstytucyi pruskiéj, artykuł głoszący, że „wszyscy poddani pruscy są w obec prawa równi.“ Dopóki pozostaniemy w téj Izbie, dopóty pozostaniemy konstytucyi w każdym jéj punkcie wierni. Ale i wy (po prawicy) czyńcie to samo. Gdy to nastanie, natenczas porozumieć się możemy w sposób przyjazny. Skoro atoli w obec nas w taki sposób występujecie, to się nie dziwcie, że jesteśmy, nie niewiernymi, ale niezadowolonymi poddanymi. Przeciwko niezadowoleniu ma rząd środki w swym ręku; najlepszym z nich jest sprawiedliwość dla wszystkich, a sprawiedliwości téj nie widzimy. Mówiono tu, że nie życzymy sobie, aby nasi rodacy umieli po niemiecku. Temu się wcale nie sprzeciwiamy. Żądamy tylko, aby uczono także naszego języka ojczystego. Reprezentacya kraju atoli daje rządowi środki do wytępienia naszego języka, języka naszych ojców i języka tak nam drogiego. Każdy naród ma prawo pielęgnowania swego języka i nikt nie ma prawa języka, danego nam od Pana Boga, wytępiać.

Postarajcie się, panowie, aby nam i wam się stała sprawiedliwość, a zobaczycie, że na wszystkich polach życia publicznego gotowi jesteśmy pospołu z wami pracować i działać. Ale środkami gwałtownemi, niesprawiedliwością, łamaniem konstytucyi nas nie zadowolicie. Pamiętajcie, że przez to tworzycie niezadowolonych poddanych, którzy mogą w danéj chwili stać się waszymi wrogami. (Słuchajcie! słuchajcie! — po prawicy).

Tego chcemy właśnie uniknąć. Opieramy się téj myśli. Ale gdy owo niebezpieczeństwo nadejdzie, wtenczas zróbcie odpowiedzialnymi za to nie nas, lecz prawa, postępowanie rządu i większości. (Brawo na ławach polskich, po lewicy i w centrum).

P. Tiedemann (z Babimostu) powiada, że nie dał ks. dr. Jażdżewskiemu powodu do takiego wzburzenia. (Oho!) Wskazując na rok 1848 i Miłosław, dodaje, że łatwo można dać słowo honoru. (Głos: Pan nie masz prawa tego żądać; to jest obraza!) Ks. Jażdżewski powiada, że dopóki zasiada w téj Izbie, dopóty trzyma się silnie konstytucyi. To wiemy, że to nie może wywołać rewolucyi.

P. ks. dr. Jażdżewski. Powiedziałem krótko, że trzymam się wszystkich artykułów konstytucyi. Innéj odpowiedzi przecież dać nie mogę, do tego nie zostałem uprawniony a i p. Tiedemann nie został uprawniony do stawiania daléj idących pytań. Sądzę, że tém oświadczeniem stawiłem tamę dalszym zapytaniom i wycieczkom przeciwko nam. Wspomniał on rok 1848. Wówczas przecież i wasi rodacy byli w rewolucyi. Czy ktoś w téj wysokiéj Izbie wystósował podobne zapytanie do krewnych i przyjaciół owych ludzi? Roku 1848 nie powinniście wcale wspominać, bo ówczesna rewolucya nie została przez nas wywołana.

(Brawo! na ławach polskich, po lewicy i w centrum.)

P. Tiedemann konstatuje, że i teraz nie otrzymał stanowczéj odpowiedzi.

P. baron Reck (star. kons.). Trudno przecież żądać od ujarzmionego narodu, aby się nie bronił, i stawiać mu pytania, czy nie chciałby być wolnym. Przez to nie powiedziano jeszcze, że chciałby wolność osięgnąć na drodze nielegalnéj. Polacy przecież oświadczają, że o nielegalnéj drodze nie myślą, że przysięgali na konstytucyą. Muszę tu przed krajem oświadczyć, że uważam to za niesprawiedliwość, gdy się od nich żąda słowa honoru, że będą po naszéj stronie, gdy już tego uczynić nie będą mogli.

(Huczne brawo na ławach polskich, w centrum i po lewicy.)

Ksiądz dr. Jażdżewski. Po tém oświadczeniu męża, któremu braku patryotyzmu pruskiego nikt przecież zarzucić nie może, myślę, że p. Tiedemann mnie zwolni od dawania mu jakiéjkolwiek odpowiedzi. Jeżeli mego oświadczenia pojąć nie może, to jest to jego rzeczą; odpowiedź moja nie może być jaśniejszą i wyraźniejszą.

Poseł Tiedemann: Bardzo mnie uderzyło, że taki patryota i konserwatysta, jakim się p. baron Reck mieni, w ten sposób wyrażać się może.

(Żywe zaprzeczenie na lewicy i w centrum.)

Poseł baron Reck: Obstaję zupełnie przy tém, com powiedział. Nie pojmuję, jak można tak bezwzględnie w téj Izbie obrażać uczucia naszych polskich współobywateli.

(Wielki niepokój na prawicy.)

Właśnie z pruskiego patryotyzmu jestem za tém, aby uszanowano ich uczucia, gdyż w przeciwnym razie jest nieuniknioném to, czém tu tylokrotnie straszono.

(Oklaski w centrum i na lewicy; wielki niepokój na prawicy).

Etat przyjęto, następnie przyjęto rezolucyą proponowaną przez komisyą; dodatek Meyera odrzucono.

Na tém wyczerpano porządek dzienny. Przyszłe posiedzenie w sobotę o godzinie 11. (Etat dla kopalni, salin i hut, etat Izby panów i poselskiéj).

Koniec o godz. 3½.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Kraków, 8 lutego.

(S. p. Teofil Żebrawski. — Towarzystwo Tatrzańskie. — „Brama Kantaka.“ — Bal.)

(□) Ubył nam znowu z grona wytrawnych pracowników na polu naukowém mąż cichy, ale całą duszą mozolnym a gruntownym pracom oddany i wiele przez to zasłużony. W sobotę zakończył żywot swój doczesny Teofil Zebrawski, z razu inżynier wojskowy w kwatermistrzowstwie wojsk polskich za czasów w. księcia Konstantego, późniéj oficer tychże wojsk w kampanii r. 1831, z któréj wyszedł kapitanem. W czasach swéj służby w kwatermistrzowstwie dokonywał już ważnych prac w zakresie pomiarów kraju, ale ani uznanie, jakie za nie uzyskał, ani stopień kapitana i krzyż za waleczność nie wstrzymały go od pomyślenia o rozszerzeniu i udokładnieniu swych studyów.

Przyjechawszy do Krakowa, nie pozował on na skończonego człowieka, ale zapisał się w poczet uczniów uniwersytetu, oddał się z wrodzoną sobie namiętnością do pracy, studyom różnych nauk, pozdawał egzamina, doktoryzował się, a następnie wykładał w uniwersytecie jagiellońskim geodezyą i topografią. Kiedy go późniéj zawierucha r. 1846 do Belgii zapędziła, obrócił znów czas pobytu swego w tym kraju na rozliczne studya celu dalszego kształcenia się w różnych kierunkach.

To mu nadało tę wszechstronność wiedzy, którą późniéj celował.

Niemogąc już wrócić do profesury uniwersyteckiéj, oddał się ś. p. Teofil Żebrawski zawodowi cywilnego architekta i pozostawił w tym zakresie działania swego przez dokonanie powierzonéj sobie restauracyi kościoła dominikańskiego w Krakowie po ogniu w r. 1856, przez wystawienie gotyckiego kościoła w Uskrobny, przez restauracyą grobów królewskich na Wawelu i kilku innych budowli pomniejszych, bardzo cenne i miłe po sobie pamiątki.

Wszechstronna wiedza pozwoliła mu i w innych kierunkach z pożytkiem dla nauki pracować. Wszystko co wydał w zakresie matematyki, historyi, historyi naturalnéj, archeologi, sfragistyki i historyi sztuki odznaczało się gruntownością i ma wartość powszechnie uznaną.

W wydawnictwie historyi literatury Wiszniewskiego i w wydawnictwie dzieł Długosza brał czynny i donośny udział, a na polu archeologii wieczną po nim pamiątką będą poszukiwania, których z polecenia Akademi dokonał nad Zbruczem, z któréj to rzeki dobył i przywiózł posąg Światowida, ustawiony dziś w Akademii. W uznaniu licznych zasług i gruntownéj wiedzy Akademia Umiejętności w Krakowie powołała go zaraz przy zawięzywaniu się do grona swego. Przy wyprowadzaniu zwłok jego z domu żałoby przemówił prezes Majer, żegnając starego zasłużonego kolegę w słowach nie tylko wiernie oceniających zasługi zmarłego, ale prawdziwie rozczulających. Niech mu będzie lękką ta ziemia, którą tak ukochał, piersiami swemi zasłaniał i dla któréj przez cały ciąg życia nieustającą nigdy a mozolną poświęcał pracę.

Na niedawném posiedzeniu Towarzystwa tatrzańskiego zgromadzeni członkowie, pomni gorliwego udziału, jaki ś. p. poseł Kaźmirz Kantak brał w jego losach i czynnościach, a pragnąc zarazem uczcić zasługi jego, położone w obronie narodowości polskiéj na zachodnich jéj krańcach, postanowili przyczynić się datkiem odpowiednim skromności swych funduszów do mającego mu się wystawić pomnika a zarazem utrwalić pamięć jego w naszych stronach nadając wejściu do doliny kościelskiéj w Tatrach miano „Bramy Kantaka.“

Bal publiczny był u nas dotąd tylko jeden w celu powiększenia funduszu na Weteranów, ale udał się świetnie i przyniósł przeszło 2000 złr. czystego zysku. W ciągu reszty karnawału odbędzie się tylko jeszcze jeden bal, na bratnią pomoc dla niezamożnéj młodzieży uniwersyteckiéj, w dniu 15 lutego.

Wiedeń, 8 lutego.

(O czém się mówi. — Pospolite ruszenie. — Depesza „Czasu.“ — Nota Jacobiniego).

(∞) Nigdy parlamentarne obrady nie budziły tutaj mniéj zajęcia, jak teraz. Nikt już nie mówi ani o ugodzie handlowéj z Węgrami, ani o zamierzonéj secesyi klubu niemieckiego, ani o „izbach robotniczych“, nad któremi Izba poselska rozprawia od kilku dni, ani o wniosku Scharschmida. choć lewica przeparła, że odnośna komisya została zwołana na dziś. Natomiast wszyscy rozprawiają o prawdopodobieństwie wojny i widokach pokoju, o Bismarcku, jenerale Boulangerze i Moskwie, które to trzy potęgi zapełniają w różnych rycinach łamy tutejszych dzienników humorystycznych, mianowicie zaś o pospolitém ruszeniu, która to instytucya sięga aż do samych korzeni ustroju społecznego.

Według świeżo wydanych tabeli w Austryi do pospolitego ruszenia pierwszéj klasy, należy 2,148,783, do drugiéj klasy 518,988, razem więc w Austryi 2 miliony 667,771; w Węgrzech do pierwszéj klasy 2,006,656, do drugiéj 390,374 osób, co daje ogólną nader poważną cyfrę 4,674,427 osób, stanowiących rezerwoar, z którego minister wojny może czerpać w razie potrzeby. Dodać należy jeszcze 89,000 osób, stanowiących pospolite ruszenie Tyrolu, które na mocy stósunków historycznych tworzy osobny oddział, który już niejednokrotnie odznaczył się w obronie gór tyrolskich i wydał tak dzielnych wojowników, jak słynny Andrzej Hofer.

W sobotę „Czas“ ogłosił depeszę wiedeńską, która zaznaczała pogłoski o możliwém częściowém przesileniu gabinetu. Jak zawsze, prasa tutejsza w swych telegramach krakowskich sfałszowała doniesienie „Czasu“ i zapisane przez ten dziennik pogłoski wiedeńskie, zamieniła w twierdzenie „Czasu“. Ponieważ zaś przypuszcza się bliskie związki pomiędzy wymienionym organem krakowskim a ministrem skarbu, przeto dzienniki tutejsze zapowiadają już ustąpienie dr. Dunajewskiego. „Neue freie Presse“ zaznacza jednak, że ponieważ dr. Dunajewski stanowi główną siłę teraźniejszego gabinetu, z ustąpieniem jego musiałby także runąć hr. Taaffe. Byłoby to logiczném. Ale w Austryi zakorzenione głęboko w czasie absolutyzmu kabały i intrygi ciągle tak silnie oddziaływają na wszystkie stósunki społeczne i polityczne, że nie trzeba nigdy przypuszczać, że rzeczy muszą się rozwijać w sposób logiczny; owszem najczęściéj, dzięki jakiéjś zręcznéj intrydze, biorą obrót niespodziewany. „Das Reich der Unwahrscheinlichkeit“.

Nader gorszącém jest zachowanie się tutejszéj prasy półurzędowéj w sprawie niemieckiego centrum. Rozumiemy zupełnie, że rząd tutejszy, sprzymierzony z Niemcami, czuje się zbowiązanym popierać tegoczesny rząd berliński, spodziewając się, że w nagrodę „Nordd. Allg. Ztg.“ zamieszczać będzie nadsyłane jéj z tutejszego biura prasowego apologie Taaffego. Ale ztąd nie wynika jeszcze, aby trzeba w sposób nieprzyzwoity napadać opozycyą niemiecką a zwłaszcza stronnictwo katolickie, jakoż na odwrót nie widzimy, aby półurzędowa prasa pruska zbyt namiętnie potępiała opozycyą niemiecką w Austryi. Tymczasem prasa półurzędowa, w któréj przeważa a nawet panuje żywioł semicki, con amore napada na centrum i dr. Windthorsta i ci sami ludzie, którzy przed 10 laty w sposób cyniczny napadali na Stolicę Apostolską, teraz niby to powołują się na notę Kardynała Jacobiniego, aby tylko szkalować katolików niemieckich.

Co dotyczy organów katolickich, to naturalnie w téj delikatnéj kwestyi wyrażają się bardzo wstrzemięźliwie. I tak „Vaterland“, który z razu wątpił o autentyczności owéj noty, zaznacza, że Ojciec św. nie narzuca wcale katolikom niemieckim pewnéj taktyki parlamentarnéj. „Grazer Volksblatt“, najwytrawniejszy teraz z pomiędzy organów katolickich w Austryi, redagowany przez monsignora Karlona, bardzo słusznie podnosi fakt, że Kardynał Jacobini jest od dłuższego czasu ciężko chory i pyta więc, kto właściwie napisał ów list, zresztą przetłómaczony niedokładnie w gotowéj zawsze na usługi wszystkich rządów „Politische Correspondenz?“

Jakkolwiekbądź jednak będziemy sądzili o kwestyi, czy centrum mogło i może głosować za septenatem, to pewna, że utrzymanie tego wypróbowanego stronnictwa katolickiego leży w interesie całego świata katolickiego. Z własnego doświadczenia mogę zaznaczyć, że od Madrytu do Warszawy, t. j. od jednego krańca katolickiéj Europy do drugiego, słyszałem tylko wyrazy uwielbienia o dr. Windthorście, który w sposób tak szlachetny umie łączyć katolicyzm z zasadami prawdziwéj wolności, a zatém walczyć przeciwko zdrożnéj i wyrosłéj jedynie na protestanckich lub pogańskich przesłankach — wszechwładzy państwa.

NIEMCY.

* Berlin 9 lutego. Monachijska „Allgem. Ztg“ ogłasza tekst pierwszego listu, który Kardynał Jacobini pod dniem 3-go stycznia wystósował do monachijskiego nuncyusza. Treść tego pisma jest następująca: „Rzym 3-go stycznia 1887. Do ks. Monsign. di Pietro, apostolskiego nuncyusza w Monachium: J. Wielm. ks. Nuncyuszu! Z telegramu mego z dnia 16. m. dowiedziałeś się, że w najbliższym czasie przedłożony zostanie projekt do ostatecznéj rewizyi pruskich ustaw kościelno-politycznych. Nadeszły pod tym względem niedawno formalne zapewnienia, potwierdzające wiadomości, jakie w téj sprawie dawniéj doszły Stolicę Apostolską. Możesz więc ks. Monsign. uspokoić pod tym względem pana Windthorsta i odeprzeć wątpliwości, jakie wyraził w swem piśmie, dołączonem do ostatniego sprawozdania Pańskiego. Ze względu na tę bliską rewizyą ustaw kościelnych, która, jak się spodziewać godzi, wypadnie zadowalniająco, życzy sobie Ojciec św., aby centrum poparło projekt wojskowego siedmiolecia, o ile mu to tylko możliwe. Wiadomo dostatecznie, że rząd przywięzuje wielką wagę do przyjęcia téj ustawy. Gdyby się wskutek tego udało usunąć niebezpieczeństwo bliskiéj wojny, centrum zasłużyłoby się wielce około Ojczyzny, ludzkości i Europy. W przeciwnym razie nie omieszkanoby napiętnować nieprzyjaznego zachowania się centrum jako niepatryotycznego, a rozwiązanie parlamentu przysporzyłoby i centrum wielu nieprzyjemności i niepewności. Zgodzenie się centrum na projekt siedmiolecia zjednałoby katolikom i Stolicy Apostolskiéj życzliwość rządu, a Stolica św. przywięzuje wielką wartość do utrwalenia pokojowych i na wzajemnem zaufaniu opartych stósunków z rządem berlińskim. Zechciéj tedy ks. Monsign. przekonać przywódców centrum, iż należy im użyć całego swego wpływu na swych kolegów i zapewnić ich, że popierając siedmiolecie sprawią Ojcu św. wielką radość, i że to sprawie katolickiéj wielkie przyniesie korzyści. Chociaż katolicy wskutek nowych ustaw wojskowych przygotowani być muszą na nowe ciężary i niedogodności, to jednak z drugiéj strony wynagrodzi ich za to zupełny pokój religijny, który przecież jest największem dobrem. Powierzając powyższe uwagi taktowi i rozwadze ks. Monsign., przekonany jestem, że nie omieszkasz zrobić z nich użytku wobec osób interesowanych.“ Ks. Kardynał Jacobini.“

— Wiedeńska „Polit. Corresp.“ potwierdza wiadomość, wedle któréj „pomiędzy Kuryą a Berlinem porozumiano się co do bardzo daleko sięgającéj, jeżeli nie zupełnéj rewizyi ustaw majowych.“ Dotąd katolicy, zostający pod panowaniem pruskiem, wynosili z każdego nowego projektu nowe gorzkie rozczarowanie, — należy więc zaczekać, czy tym razem będzie inaczéj.

Z Wrocławia zamieszcza dzisiejsza „Kreuz-Ztg.“ następujący telegram prywatny: „Rząd skreślił wszystkich kandydatów znajdujących się na liście biskupiéj ułożonéj przez kapitułę katedralną.“ Wiadomości téj tém chętniéj dajemy wiarę, że znajdujemy ją w „Gazecie Krzyżowéj“, która w tego rodzaju sprawach może być dobrze poinformowaną. Doniesienie to przychodzi w sam czas, aby otworzyć oczy wszystkim katolickim wyborcom Niemiec. Rząd zmierza z wielką konsekwencyą do celu, aby wszystkie stolice obsadzić tylko takiemi biskupami, którzy się cieszą jego sympatyą. Nie zadowalając się skreśleniem kilku nazwisk, odrzuca rząd całą listę kapituły, choć przyjąć należy, że lista ta ułożoną została z wszelką możliwą rozwagą i ostrożnością. Gdyby się tak działo miało daléj — cóż się stanie z prawem kapituł obierania biskupów?

Kiermasy na Warmii.

Napisał

B. Wiarosław.

(Ciąg dalszy. — Zob. num. 8.)

2. Po objedzie.

Więc rozeszli się goście, każdy „w swa“, gdzie mu się spodobało. Jedni poszli na podwórze, drudzy do gumien, aby zobaczyć żywiznę gospodarza, lecz najwięcéj, szczególnie dzieci, udało się do ogrodu po za domem.

Ogrody warmijskie nie odznaczają się zwykle owym ładem w urządzeniu i wielką obfitością najrozmaitszych drzew i roślin, jak angielskie i włoskie, lecz tém więcéj znane są z wygody i pożytku, który przynoszą ludziom i bydłu. Lichy to gospodarz, jaki parcelant chyba, coby nie miał ogrodu przed oknem — przy budynkach. Tu znajdują się drzewa, „co już lat nie baczą“, dwustuletnie grusze, rosochate jabłonie, mechowate śliwki (śwaczki) i i plomy, a około ogrodu przy płocie jakby nieprzebyty wieniec wiśni, największa i pierwsza coroczna radość dla „malców“; na ustroniu ogromne klony i jesiony, woniejące lipy, rażne jarzębiny, między któremi mięszają się białe brzozy, szumiące osy i nieodbyte wierzby, smutne i wesołe, krzywe i proste.

Do tego sądu przyłącza się ogródek starannie pleciankami ubezpieczony — wyłączna własność warmijskiéj gospodyni. Tu rosną bujne pory, ogórki, cebula, chrzan, pietruszka, gorczyca, sałata, banie, majran, brukiew, rzepa, nasienna marchew, konopie, „szabelbon“, słoneczniki i t. d. A bagienko na niedalekim bielniku dostarcza pragnącym roślinom obfitéj wody.

Do tych ogrodów przenieśli się goście po objedzie, gawędząc, przyglądając się, jak komu lubo było.

Młodzi z cygarami w ustach czają się za starszych, żeby ciotki młodocianego nie spostrzegły wybryku. Ale darmo. Już doleciał Linowską, która miała delikatny nos i parę ostrych zębów, niezwyczajny dym hawany trzyfenygowéj; już marszczy brwie, a patrząc „z pod grzępy“, spogląda zyzem na młodych nierozumnych palaczy, którzy „smekcą“, ciągną i wąchają, jakby mieli rajskie cukierki w zębach. Już się za jéj przykładem i drugie „nabarszczają“ i jako w kiermas, półgębkiem tylko skarżą się na teraźniejszą młodzież, która ani pogadać, kiedy się zejdzie, „ani nic — tylko „bajerskie“, cygary i karty. Co to za daremny koszt, te cygary, a smaku żadnego. Niejednemu wcale jeszcze nie przystanie; toć i nasi łojcozie dorośli, a cygar nie znali; chyba zieczorem fajeczkę samorodnéj tubaki zapalili; — ale ci, toby już zawdy pekali, — jeno im wszystko kupać. Patrzta jeno — Jedamów sia już dycht sfarfuniuł, pewnie mu dziś znowu nie dobrze pudzie. Ta młodzież i do roboty sia już łociąga, to i za ciężko i łono.“ „Niejednego jeszcze bieda nauczy i pacierza i roboty — dodaje inna — bo chto robzić nie chce, to niech wbzije zęby w ścianę i niech czeka, aż mu suche gołąbki wlecą do gąbki.“

Tak „podmarczywały“ pod nosem sobie ciotki. Gdyby to było u siebie, powstałaby wojna domowa nie byle, ale na gościnie, „to się już trzeba w język zagryść.“

Ale jednak jeszcze więcéj byłyby wymyślały na nierozsądnych młodzików, gdyby nie była nadskoczyła wesoła Baśka, jak sarneczka żartka, prosząc, aby zobaczyły jéj kwiatuszki, które w godzinach od szkoły wolnych nieustannie pielęgnowała. Pomimo, że jéj kwiatki znajdowały się w pszczelniku, gdzie do ulów i koszyków znosiły pracowite roje zdobycze swoje, zapewniała, iż te pszczółki takie dobre i obswojone, że nikogo nie ukąszą, tylko ich nie trzeba gniewać, bo jéj jeszcze żadna nie zakąsiła, za to téż nigdy ich z kwiatuszków nie zganiała, owszem się cieszyła, że tak blisko mają pożywność. Tedy opowiadała z prawdziwym zapałem historyą każdego kwiatka: o róży, którą poręczną braciszek zasadził ręką, o ślicznych gwoździkach, o pięknych tulipanach, zkąd dostała korzonków do bijonów, białych i żółtych lilii, do piwonii i pańskiéj trawki, zkąd nasienia do fiołków, konwalii, rezedy, maku i olbrzymich słoneczników.

Lecz małą Finkę mniéj kwiaty inte-

resowały, bo za jednym z ulów zoczyła drzewko jakby obsypane ognisto perłowemi śliwkami, które tak starannie chroniono dla studenta; aż jéj śliny do ust szły, już oka od nich odwrócić nie była w stanie, przy tém jéj się zdawało, że się uchylają do niéj i kiwają na nią. Któżby się takiéj pokusie oparł. Tak téż i Finka nie zważała, że się za bardzo zbliżyła do roju pszczół, które zresztą nie każdego lubią, zwłaszcza jeżeli oto idzie, aby oganiać w bliskości co swojego.

Na raz krzyk przeraża zatopione w baścine opowiadanie o kwiatach ciotki — oglądają się — i oto bieży do nich płacząca Fynka, zakrywając obiema rękoma twarz — szuka — jąi o zgrozo — w ręku martwa pszczołka — a w samym koniuszczku nosa żądło — wyciągają, wytłaczają, chuchają, ale cóż, kiedy nos widocznie potężnieje — Fynka się musi wynosić do chłodu, do ciemnego pokoju, gdy tymczasem Baśka usiłuje swych słuchaczów przekonać, że takiego dużego i niezgrabnego nosa u małych dzieci jeszcze nigdy nie widziała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Towarzystwa i Spółki.

Roczne sprawozdanie z czynności Komitetu Dobroczynności w Nowym Jorku za czas od 12 stycznia do 31 grudnia 1886 r.

Dochód z datków dobroczynnych: Od p. Er. J. Jerzmanowskiego 2655 dol., od p. Heleny Modrzejewskiéj 1065 dol. 1 cent, od p. dr. W. Żołnowskiego 255 dol., od p. K. B. Chłapowskiego 150 dol., od członków Komitetu 15 dol., od Towarzystwa w Brooklynie 222 dol. 16 cent., od Towarzystwa w Cleveland 95 dol. 25 ct., od Towarzystwa w S. Chicago 5 dol., od Towarzystwa w Buffalo 48 dol. 95 ct., od Wieleb. Duchowieństwa 78 dol., od Rz. C. Zw. Nar. Polskiego 159 dolarów 18 ct., od Redakcyi „Zgody“ 56 dol., od różnych 42 dol. 40 ct. Z zysku przy wymianie Equ. Gas Co. Akcyi nr. 1528 5 dol. Razem 4851 dol. 95 ct.

Rozchód: Z rachunku wydatków bióra 384 dol. 73 ct., z rachunku wydatków mebli 219 dol. 42 ct., z rachunku pożyczek 112 dolarów 50 ct., z rachunku wsparć 877 dol. 72 ct., z rachunku pensyi sekretarza 60 dol., z rachunku pensyi ajenta 300 dol. — Balans: gotówką w kasie podręcznéj 46 dol. 78 ct., gotówką w County N. B. 850 dol. 80 ct., listami zastawnemi Equi. Gas L. Co, 2000 dol. Razem 4851 dolarów 95 cent.

Komitet udzielił wsparcia pieniężnego 190 osobom, wyszukano miejsca zajęcia 149 osobom, wysłano: do Europy kosztem Komitetu 8 osób i jedno dziecko, do Distr. Columbia 1 osobę, do Pensylwanii 45 osób, do Illinois 2 osoby, do Michigan 1 osobę, do różnych miejsc N. Jorku 11 osób. Dopomożono w wyszukaniu familii w Ameryce 40 osobom.

Prezes: Dr. **W. Żołnowski**. Wiceprezes: **Er. J. Jerzmanowski**. Sekretarz: **Ign. Pawłowski**.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, czwartek 10 lutego

* **Doniesienia urzędowe.** Dotychczasowy docent prywatny dr. Wilhelm Hasbach w Gryfii mianowany został profesorem nadzwyczajnym w wydziale filozoficznym tamtejszego uniwersytetu.

* ***Wczoraj*** odbyła się instytucya kanoniczna, a dziś installacya nowego Proboszcza kapituły Metropolit. Poznańskiéj, ks. dr. Gustawa Wanjury, dotychczasowego Proboszcza kapituły Peplińskiéj. Dwa tygodnie temu instytuowany także został jako kanonik tutejszéj kapituły ks. Dombek z Wrocławia. —

* ***Na wczorajszym*** terminie subhastacyjnym w Śremie zakupiła znów Komisya kolonizacyjna wieś Wojciechowo pod Jaraczewem, dotychczasową własność pana Golskiego. —

* ***Wielkich rozmiarów fotografie*** obrazu mistrza Matejki „Wręczenie dokumentu erekcyjnego Akademii Lubrańskich w Poznaniu“, ofiarowanego J. W. księdzu Prałatowi i Oficyałowi Likowskiemu przez duchowieństwo i obywateli wielkopolskich, nabywać można w Redakcyi „Kuryera Poznańskiego“ za cenę 4,50 mr., z przesyłką franco 5 mr.

* **Teatr polski.** Dziś na benefis pani Trapszowéj po raz pierwszy komedya pp. Simona i Marc. Trapszy „Piszę komedyą“.

W sobotę po raz pierwszy komedya z francuzkiego „Pod kuratelą“.

* **Wystawa.** W foyer teatru polskiego wystawione są obrazy W. Gersona: „Powrót do Polski Kaźmirza Odnowiciela (1040 r.)“, „Królowa Jadwiga“ i „Chrystus na krzyżu“.

Wstęp dla dorosłych 15 fen., dla dzieci 10 fen.

Wystawa tylko wieczorem podczas przedstawień jest otwartą, w czasie, jak afisze każdorazowo oznaczą.

* **Wczoraj** jeden z kandydatów wyższego stanu nauczycielskiego, pragnący odbyć przepisany rok próby, zgłosił się do prowincyonalnego radzcy szkólnego Poltego z prośbą o przeznaczenie go do któregokolwiek z gimnazyum Księstwa. Pan radzca zapytał go, który język jest jego mową ojczystą, a gdy mu nasz kandydat odpowiedział, że polski, p. Polte odparł, że w takim razie nie jest „in der Lage“ zajęcia się jego losem, ale radzi mu, aby się zgłosił do rejencyi koblenckiéj, która otrzymała polecenie kandydatów polskiéj narodowości.

* **W mieście naszém** bawi, jak pisze „Dziennik Pozn.,“ niejaki p. Iwanow z Warszawy. Przedwczoraj od rana godziny 8-méj, zająwszy stanowisko przed domem, w którym się mieści redakcya i drukarnia „Dziennika Pozn.,“ zaczepił jednego z towarzyszy drukarni, aby mu dał ten numer „Dziennika“ z sierpnia r. 1882, w którym jest wiadomość o pewnym naczelniku powiatu z Królestwa, który przywłaszczył sobie zegarki itd. Odsyłany o to do redakcyi i ekspedycyi — nie chciał tam iść, prosił jeno, żeby ów towarzysz drukarni to załatwił. Pokazało się następnie, że panu temu chodziło głównie o memoryał Dobrjańskiego, który w listopadzie r. z. w „Dzienniku Pozn.“ był drukowany. Przyrzekał owemu towarzyszowi dobre wynagrodzenie i zrobienie świetnego interesu. żeby mu dostarczył manuskryptu owego memoryału i powiedział, jakim sposobem manuskrypt ten do redakcyi nadszedł, a mianowicie, czy z Warszawy czy z Petersburga go przysłano. O pieniądze mu nie chodzi, ani o czas, może tu nawet miesiąc siedzieć, byle ze skutkiem — zrobiłby przez to karyerę. Na spełnieniu danéj mu misyi bardzo mu zależy. Wczoraj od rana ten pan znów spacerował przed lokalem „Dziennika“ i czekał na owego towarzysza drukarskiego. W Warszawie mieszka on przy ul. Pańskiéj nr. 4, mieszkanie 10. Oprócz tego pan ten chętnie chciałby się za dobrém wynagrodzeniem dowiedzieć, kto pisuje do „Dziennika“ o Unitach i w ogóle podaje wiadomości z Kongresówki, Litwy i Rosyi.

* **Na wczorajszém** posiedzeniu Rady miejskiéj przyszła pod obrady sprawa reorganizacyi szkoły realnéj. W imieniu komisyi szkólnéj referował radny dr. Landsberger. Komisya zgodziła się z małemi wyjątkami na projekt magistratu, według którego mają być zniesione najprzód dwie posady nauczycieli wyższych, a potém stopniowo 5 dalszych posad nauczycielskich. Komisya zgadza się daléj na stopniowe zniesienie paralelek I, II, obu III, IV, V i VI, tak, że liczba klas wynosić będzie ogółem 7; daléj zgadza się komisya z magistratem w tym punkcie, że zamiejscowi uczniowie nie mają być zwolnieni od opłaty szkólnéj; nadto ma ich się o tyle tylko przyjmować, o ile przez to redukcya klas do liczby 7 nie dozna uszczerbku. Co do opłaty szkólnéj, to wnosi magistrat o podwyższenie jéj do 100 marek, komisya zaś do 90 mk. dla miejscowych a do 100 mk. dla zamiejscowych. W szkole przygotowawczéj ma ma być opłata we wszystkich klasach do 80 m. podwyższona. Co się tyczy podania nauczycieli o podwyższenie dodatku na pomieszkania dla nauczycieli zwyczajnych z 432 na 660 mrk. to podanie to jest usprawiedliwione, atoli komisya ze względu na zmniejszenie dodatku na utrzymanie szkoły jest na razie przeciwna temu podwyższeniu. Najstarsi profesorowie polscy, pp. dr. Trawiński i Jerzykiewicz, wnieśli podanie, aby ich posunięto na posady, zajmowane dotychczas przez pp. prof. Mottego i Gruszczyńskiego, resp. aby im podwyższono pensyą do wysokości pensyi przez owych panów pobieranéj. — Komisya wnosi o przekazanie téj prośby magistratowi. — W sprawie opłaty szkólnéj przemawiał prezydent miasta Müller t. j. za podwyższeniem jéj do 100 resp. 80 mrk. — W sprawie podania pp. dr. Trawińskiego i Jerzykiewicza zabrał głos p. Bol. Leitgeber i zwracając uwagę na tę okoliczność, że profesorowie ci już od 20 lat w szkole pracują, poparł ich prośby, aby ich posunięto na dwie wakujące posady, a ewentualnie im pensyą podwyższono. — Radny Jaekel stawia wniosek o zupełne zniesienie szkoły realnéj do 1go kwietnia 1888 roku, i o imienne nad nim głosowanie. Radni Kirsten i Herz popierają wniosek magistratu. Radny Brodnitz wnosi ze względu, że sprawa jeszcze nie dojrzała, o jéj odroczenie aż do ustanowienia etatu na r. 1887/88 event. popiera wniosek magistratu. Radny Herse powiada, że nic tak szkole realnéj nie szkodzi, jak ustawiczne rozprawy o niéj. Radny dr. Jarnatowski przemawia za utrzymaniem szkoły realnéj w dotychczasowym jéj ustroju. — Przy głosowaniu upadł wniosek radnego Brodnitza o odroczenie sprawy, daléj wniosek radnego Jäckela o zniesienie szkoły realnéj. Następnie zgadza się Rada, stósownie do wniosku magistratu, na stopniowe zniesienie paralelek, na zniesienie na razie 2 posad nauczycieli wyższych a następnie stopniowo 5 posad nauczycieli zwyczajnych: zamiejscowi uczniowie nie będą dalej, według zapadłéj uchwały, od opłaty szkólnéj zwolnieni i będą przyjmowani o tyle, o ile redukcya klas do liczby 7 nie dozna uszczerbku; opłata szkólna wynosić będzie stósownie do wniosku komisyi w klasach przygotowawczych 80 mr. rocznie, (wraz z opłatą na bibliotekę i gimnastykę) w szkole realnéj 90 mr. rocznie (wraz z opłatą na bibliotekę i gimnastykę). Wniosek o podwyższenie dodatku na pomieszkanie do 660 mr. dla nauczycieli zwyczajnych upadł. Podanie pp. dr. Trawińskiego i Jerzykiewicza przekazano magistratow do uwzględnienia.

* **Oborniki.** W ostatnim kwartale roku zeszłego przeniosło się z powiatu obornickiego do Ameryki 66 osób.

* **Barcin.** W dniu 4 b. m. wybrany został na posiedzeniu rady miejskiéj burmistrzem miasta naszego p. Bold z Charlottenburga.

* **Ujście.** Dnia 3 bm. przybył do Ujścia od dawna już oczekiwany ks. proboszcz Erdner dla objęcia dusz pasterstwa w tutejszéj parafii. — Przyjęcie, jakie mu parafianie zgotowali było bardzo serdeczne. Od samego rana już ruch w mieście panował niezwykły i roił się w niem lud, jakby w dzień odpustu. — Około godz. 11téj przed południem wymaszerował tutejszy cech strzelecki z muzyką na czele na żwirówkę pilską, którędy miał czcigodny ks. proboszcz przyjechać, za cechem pospieszył liczny tłum parafian. Krótka tylko chwila, — a parafianie ujrzeli pośród siebie tego, który odtąd miał być ich ojcem duchownym: oto już wita ich chrześciańskiem pozdrowieniem i modlitwę nad niemi odmawia. Skończyła się modlitwa i — ruszono ku miastu. Na rynku, o kilkadziesiąt kroków od kościoła czekał już czcigodny ks. wik. Rost, który powitawszy przybywającego pasterza, uroczyście wśród bicia dzwonów i śpiewu wiernych wprowadził go do kościoła. Tu czcigodny ks. proboszcz zwrócił się do ludu i w obydwóch językach kolejno do niego przemówił a przemówił tak pięknie i serdecznie, że lud głośnym wybuchnął płaczem. mianowicie gdy mówił, jak mu trudno było się rozstać ze swymi parafianami, wśród których tyle lat żył, do których się całem sercem przywiązał, gdy daléj wspomniał o dotychczasowym naszym pasterzu, czcigodnym ks. Rost, który przez tyle lat gorliwie w téj parafii pracował, a jednak teraz opuścić musi to miejsce, opuścić musi swych ukochanych parafian Ale trudno walczyć przeciw wyrokom opatrzności. Z kościoła znowu wśród śpiewu: „Kto się w opiekę“, odprowadzili nowego duszpasterza parafianie do progów mieszkania jego, skąd jeszcze raz do nich przemówił, dziękując wszystkim za okazaną mu życzliwość, za prawdziwie wspaniałe przyjęcie, na które, jak mówił, sobie niczem nie zasłużył, i którego się wcale nie spodziewał. Jeszcze raz zapewnił wszystkich o swem przywiązaniu i prosił, ażeby tak jak on o to się starali, by między nim a parafią jak najpiękniejsza zgoda i harmonia panowały. — Poczém odbyła się na cześć czcigodnego naszego ks. proboszcza uczta, do któréj zasiedli prócz członków dozoru kościelnego i rady gminnéj, niektórzy wybitniejsi obywatele miasta naszego. Zakończył ją ks. proboszcz naszém starém: „Kochajmy się“. — Uroczystości téj sprzyjała jak najpiękniejsza pogoda; wróżymy sobie ztąd jak najlepsze czasy.

* **Rogoźno.** Majętność rycerska Gorzewo, obejmująca 1465 hekt. areału, należąca do p. Ignacego Grabowskiego, ma być w dniu 10 czerwca na subhaście w sądzie rogozińskim sprzedana.

* **Z Brenna.** Zeszłéj niedzieli była parafia nasza świadkiem wielkiéj i podniosłéj uroczystości — w dniu tym bowiem odbyła się introdukcya do kościoła parafialnego nowego naszego Proboszcza, księdza Stanisława Nietziga, prodziekana dekanatu wschowskiego. Już od rana zdążali ze wszystkich stron parafianie do Brenna, zdążali tam także i wierni z sąsiednich parafii kaszczorskiéj i śmieszkowskiéj, w których dzisiejszy nasz ksiądz Proboszcz przez lat siedmnaście pracował, zanim do Brenna powołany został. — Znaczna liczba wiernych z sąsiednich parafii świadczyła, jak wielce był ks. Nietzig przez nich szanowany i ceniony. Ks. Stanisław Nietzig odtrzymał od Prześwietnego konsystorza w Poznaniu dnia 4 stycznia r. b. kanoniczną instytucyą w Brennie, a w dniu następnym otrzymał nominacyą na prodziekana dekanatu wschowskiego. To odznaczenie ks. Nietziga przyjęte było powszechnie z radością; będąc wikaryuszem w Kaszczorze zniewolony był przez kilkanaście lat mieć pieczą aż nad trzema parafiami, to jest prócz kaszczorskiéj, także nad breńską i śmieszkowską, ostatnia jest aż do dziś dnia osieroconą. — Dnia 6 b. m. około godziny 11 stawił się dozór kościelny wraz z reprezentantami patronatu (jest ich 3) na probostwie, gdzie w obecności ks. Hildebrandta, nowego proboszcza wschowskiego, jako introducenta, oddano ks. Nietzigowi majątek kościelny. Następnie przy odgłosie pieśni naszéj „Kto się w opiekę“ odprowadzono go w asystencyi 6 księży oraz wielu obywateli z okolicy, pomiędzy którymi widzieliśmy i landrata powiatu wschowskiego, p. Günthera, wśród bicia dzwonów dopięknie udekorowanego kościoła. Przed bramą kościelną wręczono ks. prob. klucze od kościoła, które niosła na jedwabnéj poduszce panienka w bieli. Przed ołtarzem przemówił do ks. dziekana introducent ks. prob. Hildebrandt. Nastąpiła msza św., celebrowana przez nowego proboszcza. Po ewangielii wstąpił na ambonę ks. Szwab, proboszcz kembłowski, i wygłosił piękne kazanie. Po nabożeństwie i odśpiewaniu „*Te Deum laudamus*“ odprowadzono znowu ks. dziekana na probostwo, gdzie się odbyła skromna uczta, podczas któréj wznoszono toasty na cześć Ojca św., księdza Arcybiskupa i inne. Kończąc, życzy i korespondent nowemu dziekanowi i proboszczowi „*ad multos annos!*“

* **Chełmińska dyecezya.** Dla ks. Oficyała dr. Klemensa Lüdtkiego nadeszła już prowista na kanonikat przy katedrze w Peplinie, opróżniony przez posunięcie ks. Leona Rednera na stolicę biskupią. — Ks. wikaryusz Kaniecki posłany z Pieniążkowa do Nowego na zastępstwo chorego proboszcza Benjamina. Ks. wikaryusz Dobek przeniesiony z Kurzętnika do Pokrzydowa.

* **Toruń.** „Gazeta Toruńska“ pisze: Jak niebezpieczną jest dla turysty rzeczą zwiedzać osobliwości toruńskie, przekonał się Mr. H. Wilson, korespondent „Farmer Gazette“ w Londynie. Pan Wilson przybył zeszłego piątku w przejeździe do miasta naszego a poinformowany przez pewnego znajomego sobie kupca, zwiedził z planem sytuacyjnym w ręku kościoły Panny Maryi, św. Jana i inne godne widzenia budowle. W końcu postanowił zwiedzić jeszcze nasze Muzeum, w drodze jednakże zbłądził i doszedł do bramy bydgoskiéj, przed którą oglądając umieszczone na niéj herby, został przez stojącą tamże wartę aresztowany i na główny odwach odstawiony. Z niemiłego tego położenia uwolnił wszelako p. Wilsona pewien oficer, który przybył na miejsce, gdy go już dokładnie zrewidowano. P. Wilson miał paszport w zupełnym porządku.

Przestroga nowa dla wszystkich zwiedzających Toruń, ażeby przy zwiedzaniu osobliwości miasta naszego ile możności zdala od fortyfikacyi się trzymali.

* **Berlin.** Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Berlinie obchodzi w niedzielę dnia 13 lutego r. b. dwudziestą rocznicę istnienia swego na sali „City Hotel“ przy Drezdeńskiéj ulicy nr. 52 (Dresdenerstr.), na którą rodaków w Berlinie zamieszkałych uprzejmie zaprasza

Zarząd.

* **Przypadkowe żonobójstwo.** Właściciel wsi Mokrawice w Galicyi, Górski, oglądając stary i, jak sądził, nie nabity rewolwer, wycelował z niego do żony, która właśnie uczyła chodzić swego synka. „Strzeż się, Zosiu, bo cię zastrzelę“ — żartował mąż. — „Strzelaj“, odparła żona ze śmiechem, tylko nie przestrasz Michasia“. Górski wystrzelił, a żona jego padła na ziemię. Podbiegłszy do niéj, mąż ujrzał krew płynącą z rany i przekonał się, że trzyma w swych objęciach już trupa. Nieszczęsny żonobójca jest niebezpiecznie chory z rozpaczy.

* **Kalisz.** Że można zapomnieć ścisłéj daty urodzin dziecka lub zawarcia ślubów małżeńskich — to jeszcze w pośród klas ciemnych nic dziwnego, ale aż-by meldujący rodzice nie wiedzieli o płci nowonarodzonego dziecka, to chyba należy do unikatów. Wypadek podobny zdarzył się jednakże w Kaliszu: w swoim czasie rodzice zameldowali dziecko płci żeńskiéj jako chłopca; spisano odpowiedni akt i nowa obywatelka de jure pozostała obywatelem. I byłoby jéj z tém bardzo dobrze, gdyby nie spis wojskowy, który powołuje wszystkich zdrowych na ciele i umyśle mężczyzn, gdy ci dojdą do lat, do szeregów armii. Powołano więc i naszę damę — ztąd gwałt i potrzeba legitymowania się ze swojéj płci. Biedna popisowa użyła strachu i kłopotu niemało, zanim się od karabina uwolniła.

* **Towarzystwo** Przemysłowców Polskich w Dreznie urządza na dniu 15 lutego w sali Braunshotel Pirnaischestr. nr. 15, wieczorek tańcujący, na których Szanownych Rodaków zamieszkałych w Dreźnie lub okolicy zaprasza uprzejmie

J. F. J. Komendziński,
prezes.

P. S. Mający chęć wziąść udział raczą się zgłosic do p. p. W. Konopackiego, Moszcinsky-Str. 1c. prt., lub Komendzińskiego, Reissiger-Str. 36, II,

* **Pogranicze curiosum.** W Wickersdorf pod Weimarem granica przechodzi przez sam środek jednego z domów, i to nawet przecina piec kuchenny, tak iż nieraz kawa gotuje się w Altenburskiem, a kartofle po stronie saskiéj. W sąsiedniéj wiosce znów granica przecina oborę, tak że krowy spożywają swoją paszę w Altenburskiem, a trawią ją w Saksonii!

* **Lekarzem** nadwornym szacha perskiego mianowany został Nikodem Puchalski, student fakultetu paryskiego. Rodak nasz praktykował w St. Omer i zaleconym został dworowi perskiemu przez posła francuzkiego w Teheranie.

* **Rewolucya mody w Japonii.** Cesarzowa japońska wydała rozkaz, aby odtąd wszystkie damy, zaproszone na bale dworskie, przybywały w toaletach z epoki Ludwika XV i z pudrowanemi fryzurami. Rozporządzenie to wywołało niemałe zamieszanie wśród nadobnych Japonek, którym przed kilku miesiącami kazano ubierać się we współczesne suknie europejskie.

Telegram giełdowy

Berlin, 10 lutego 1887. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica słabo.		Berlin, 10 lutego 1887.	
kwiec. maj	163,75		
maj-czerwiec	165,25	Consol. 4%	104,—
Żyto słabo.		Pozn. 4% listy z.	100,80
kwiec.-maj	131.25	Poz. 3½% list. z.	96,20
maj czerwiec	131,50	Pozn. listy rent.	103,—
czerwiec-lipiec	132,—	Austr. banknoty	159,—
Olej rzep. słabo.		Austr. renta srebr.	63,90
kwiec.-maj	45,—	Ros. banknoty	183,05
maj-czerwiec	45,30	Ros. consol. 1871	92,40
Okowita spok.		Ros. listy zast.	90,20
w miejscu	36,50	Pol. 5% listy zast.	57,80
luty	36,40	Pol. likw. l. zast.	53,50
luty-marzec	36,40	Węg. 4% renta zł.	77,25
kwiec.-maj	37.30	Austr. kred.akcye	444.50
maj-czerw.	37,60	Austr. franc. kol.	379,50
czerwiec-lipiec	38,30	Lombardy	144,—
lipiec-sierpień	38,90	Usposob. stale.	
sierpień-wrzesień	39,40		
Owies			
kwiecień-maj	110,57		
Wyp.-żyta wsp.	—,—		
Wyp.-okow. kw.	10,000		

Szczecin, 10 lutego 1887. (Kursa końc.)

Pszenica słabo.		**Okowita** niezm.	
kwiecień-maj	166,50	w miejscu	35,70
maj-czerwiec	168,—	luty	35,70
Żyto słabo.		kwiecień-maj	36 60
kwiecień-maj	129,—	czerwiec-lipiec	37,90
maj-czerwiec	129,50	**Petroleum**	
Olej rzep. niezm.		w miejscu	11,45
kwiecień-maj	45,—	**Rzepik**	
		w miejscu	

TELEGRAMY.

Strasburg, 10 lutego. Na wczorajszym obiedzie Wydziału krajowego u namiestnika księcia Hohenlohego, powiedział książę, że chociaż wojna nie grozi, pozostaną jednak stósunki dopóty poważnemi, dopóki ogólne usposobienie we Francyi tak się nie ułoży, że zostanie bezwzględnie uznanym stan utworzony mocą układów międzynarodowych. Alzacko-lotaryńska ludność ma przy przyszłych wyborach najlepszą sposobność wpłynąć na pokój, dopóki związkowe rządy niemieckie nie nabiorą tego przekonania, że Alzacya i Lotaryngia w zupełności uznają skutki układu frankfurtskiego, dopóty kraje te nie mogą się spodziewać, aby je stawiono na równi z innemi państwami niemieckiemi.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **„Prawda o Łżedimitrii**, przez N. Pawłowa, z zarzutami Kostomarowa i odpowiedziami jemu na to Pawłowa“. (Russkij Archiw, 1886, 8, ad str. 525—605).

Chociaż to studyum przeważnie Pawłowa i w części Kostomarowa, jednakże uwzględniane są także prace innych historyków w téj materyi (Sołowiewa, Pogodina, Samarina, Karamzina), z tego powodu można to uważać jako status causae o „Samozwańcu“, pierwszym wybitniejszych rosyjskich historyków. — Jak wiadomo, to niektórzy uczeni rosyjscy są tego przekonania, iż pierwszy Samozwaniec było to zbieg — mnich Hryszka Otrepiew, inni zaś stanowcze temu przeczą, opierając się na poważnych bardzo wskazówkach, chociaż nie mogą dowieść faktycznie, kto był rzeczywiście tak zwany w historyi rosyjskiéj Łżedimitrii I. — Pan Pawłow wystąpił z nową hipotezą, któréj nie można odmówić w pewnéj mierze racyi bytu. On twierdzi, że tak zapewne było: moskiewscy bojarowie, nieprzyjaciele Borysa Godunowa, przygotowywali swego Samozwańca (tym mógł być nawet ow Hryszka) a na Litwie tymczasem magnaci polscy, służąc za narzędzie „intrygi jezuickiéj“, przysposobili swego własnego kandydata do odegrania téj roli, o czém w Moskwie nie wiedziano wcale; że zaś na Litwie Jezuici, jak mniema autor, działali staranniéj, zręczniéj i umiejętniéj, przeto im się udało poprowadzić na tron moskiewski swego wybrańca; gdy on zdążył do granic państwa moskiewskiego i pokazał się bojarom, to nastąpiło wielkie zdziwienie, bo nie ujrzano w nim swego Hryszkę (ani swego kandydata, jeżeli to nie był nim Otrepiew), który był dobrze w stolicy i w innych miastach znany, lecz była to zupełnie nieznana osobistość, więc według swojéj logiki, tak myśli p. Pawłow, tak resonowali: skoro to nie Hryszka, a zatém może to być prawdziwy carewicz; tym sposobem można sobie tłómaczyć, że Basmanow, inni bojarzy i wojewodowie od początku wstąpienia na ziemię moskiewską natychmiast „Łżedimitria“ za prawdziwego Iwana Groźnego syna przyznali i byli mu wiernie oddani aż do końca. Oto jest przypuszczenie p. Pawłowa, w głównych zarysach, gdyż wiele szczegółów i drugorzędnych kwestyi opuścić musieliśmy, boby to przeszło ramy tego krótkiego sprawozdania o téj pracy.

Nadto kładzie autor wielki przycisk i gwałtownie dowieść się stara, że ten litewski samozwaniec była to kreatura Jezuitów, którzy mieli główną grać w tém rolę, wychowali jego dla swoich widoków i posuwali ciągle naprzód na tron moskiewski. P. Pawłow tak wszędzie widzi Jezuitów i ich kierującą rękę, że twierdzi nawet, iż w domu księcia Adama Wiśniowieckiego dużo było Jezuitów, gościnnie przez niego podejmowanych — chociaż ów książę był, jak wiadomo, dysunitą, o czém autor, niby, na tém miejscu zapomniał (dopiero zainterpelowany przez Kostomarowa, broniąc się, powiada, że wiedział, iż Wiśniowiecki greckiéj był wiary), — że Jezuita spowiadał śmiertelnie chorego natenczas dworzanina księcia Wiśniowieckiego, który mu odkrył swoje pochodzenie i następnie „wypaplał“ spowiedź samemu księciu, zkąd Wiśniowiecki dowiedział się, kto jest jego dworzanin. Pomijamy tę kwestyą, że p. Pawłow zdaje się nie wiedzieć, jakie są obowiązki spowiednika, i że pochodzenie nie mogło być materyą spowiedzi, i idziemy daléj za autorem, który powiada, że Jezuici zaprzyjaźnili Samozwańca z Mniszkiem (tak nazywa pan P. Mniszcha, wojewodę sandomierskiego), który im był zupełnie oddany, że Jezuici wyrobili jemu audyencyą u Zygmunta III itd. itd., zawsze i wszędzie ciż sami Jezuici i nakoniec cytuje jakiś dykcyonarz Hofmanna (Lüden 1698), który odszukał metropolita rosyjski Płaton, w którym autor znajduje potwierdzenie swoich mniemań co do stósunku Samozwańca z Jezuitami. — Wielka szkoda, że wydawca tych prac, dawniéj już napisanych, p. Barteniew, redaktor „Rusk. Archiwum,“ nie uwzględnił, drukując na nowo te skargi, klasycznego dzieła w téj materyi O. Pierlinga, S. J. (Rome et Démétrius, d'après des documents nouveaux avec pièces justificatives, Paris, Leroux), w którém stósunek Jezuitów z panującym pod imieniem Dymitra wyświecony doskonale i wszechstronnie, a wyczerpująco. Jest to ważna publikacya w téj kwestyi, że niepodobna, pisząc o Samozwańcu, nie zwrócić uwagi na znakomitą O. Pierlinga pracę; lecz już Kostomarow (który jednakże zmieniał często o Dymitrze zdanie) gruntownymi dowodami starał się przekonać p. Pawłowa, że Jezuici nie byli jedynymi sprawcami prowadzenia na tron rosyjski Samozwańca, który nie tylko ich był narzędziem, jak twierdzi p. K.

W ogóle polemika pomiędzy pp. Pawłowem i Kostomarowem w kwestyi Łżedimitria odznacza się tém, że p. Kostomarow od razu odszukał słabe strony w pracy swego przeciwnika i godzi w nie zwycięzko, uzbrojony historyczną wiedzą i zdrową logiką; p. Pawłow zaś widząc, że nie może obronić niektórych tez swoich i pozycyi, trafnie znalazł kilka niekonsekwencyi w dowodzeniu p. Kostomarowa, które zbija z powodzeniem, wykazując przytém jawnie profesorowi, że i on się mylił niekiedy.

W każdym razie to studyum p. Pawłowa, zarzuty Kostomarowa i odpowiedzi na nie są ważnym przyczynkiem do historyi téj tajemniczéj bądź co bądź i ostatecznie nie zbadanéj osobistości, która prawie rok panowała w Rosyi pod imieniem Dymitra, najmłodszego syna (7méj żony) cara Iwana Groźnego.

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 33.

Czwartek 11 Lutego 1887.

* **Tygodnika belletrystycznego i naukowego** wyszedł nr. 19 i zawiera: Ostatni pocałunek (nowelka), z języka włoskiego tłómaczył D. Kr. — Korespondencya „Tygodnika“ Zpoza kordonu, A. M. — Przegląd literacki przez Wł. M. Dębickiego (ciąg dalszy). — Dom w świetle hygieny i fizyologii. JWielm. z hr. Mielżyńskich Adolfowéj Koczorowskiéj, jako wzorowi pracy i oszczędności, w dowód wysokiéj czci poświęca autor, A. L. Przedmowa i Wstęp. — Pieśni historyczne dla młodego wieku przez Podolankę (ciąg dalszy). — Wiadomości literackie, społeczne i rozmaitości. — Składki na cel dobroczynny. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 9 lutego.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Karczewski i Niedrowski z Królestwa Polskiego, Szwarc z Kruświcy, Schneider z Wiednia, Różański z Padniewa, Szubert Królewca, pani Opielińska ze Środy, Schwabacher z Wyrcburga, Kozłowski z Tarnowka, Karczewski z Czarnotek, Swinarski z Imielinka, Katerla z Michalczy, Boehm z Berlina.

(30) **LOTERYA.**

(Bez gwarancyi.)

Berlin, dnia 7 lutego.

Przy dzisiejszém dalszém popołudniowém ciągnieniu czwartéj klasy 175 król. pruskiéj loteryi klasowej padły następujące wygrane:

(Numera, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywają 210 marek).

158 203 7 91 361 647 746 866 913 (1500) **1014** 40 86 239 484 661 829 41 76 **2083** 130 236 48 390 461 575 604 (3000) **3011** 41 87 99 148 70 (1500) 302 50 95 672 824 98 **4015** 30 331 79 428 64 532 655 (1500) 63 796 841 **5120** (3000) 24 91 448 525 65 810 88 **6015** 81 116 202 44 382 455 607 721 829 (500) 990 **7201** 39 446 561 679 732 804 921 37 **8006** 15 54 80 209 409 31 650 710 805 (300) 94 **9074** 140 290 368 94 427 48 520 53 624 33 703 15 (300) 76 89 805 46 87 905.

10289 320 86 450 534 66 644 61 77 80 777 **11**053 69 154 218 74 322 99 450 564 771 831 42 974 **12**134 348 62 502 737 75 **13**021 67 80 (3000) 120 77 262 97 379 90 99 483 643 932 73 **14**034 75 223 43 308 60 (1500) 694 748 **15**117 273 310 90 646 96 763 96 958 **16**163 74 93 200 81 459 77 684 769 817 18 30 (1500) **17**041 (1500) 101 222 28 638 (500) 721 959 (500) 721 959 (500) **18**107 404 (1500) 20 530 68 79 737 804 54 58 (300) 73 96 **19**061 138 226 31 489 529 651 76† 815 19 25 93 (300) 989.

20027 63 138 (1500) 55 75 239 451 663 700 800 6 (500) 966 **21**108 205 401 505 620 63 842 **22**044 158 205 23 372 88 463 88 644 902 11 **23**153 214 48 422 727 899 **24**039 113 42 (3000) 99 302 3 4 426 69 (5000) 616 705 824 915 71 (500) 91 **25**011 25 942 49 59 97 **26**028 (500) 106 221 99 (500) 366 85 423 36 506 66 623 769 867 994 **27**011 124 65 68 98 385 747 84 824 929 53 72 **28**248 469 685 739 46 83 947 (300) 81 **29**102 76 (1500) 89 412 539 618 35 705 (500) 857 (300).

30050 238 §25 50 63 487 90 559 609 797 878 **31**047 170 235 44 49 253 519 33 77 627 38 41 42 96 861 68 912 47 **32**056 113 22 57 206 356 (300) 93 458 586 625 85 89 756 63 **33**041 321 477 79 87 693 702 871 968 75 **34**008 12 121 60 297 432 606 **35**2†3 331 (300) 480 563 76 683 (3000) 84 758 856 (300) 70 920 72 **36**043 (1500) 104 392 654 707 17 48 834 60 98 **37**142 239 60 345 524 670 (300) 720 32 71 819 936 (300) **38**005 52 (300) 252 314 50 603 962 **39**502 64 802.

40260 69 85372 558 88 98 798 887 **41**106 241 76 348 460 562 795 (300) **42**117 46 48 89 327 53 74 423 975 76 **43**108 42 98, 206 302 536 621 946 **44**007 16 34 83 103 343 89 477 500 24 708 60 914 **45**108 16 227 80 94 (1500) 391 497 536 99 638 40 730 (500) 56 71 910 **46**259 334 686 95 872 967 **47**065 402 510 30 60 655 931 45 **48**221 419 20 (3000) 557 662 704 47 **49**058 (1500) 117 40 328 405 16 519 633 414.

50035 (500) 82 106 57 (500) 258 73 304 497 671 (500) 92 719 29 846 939 73 **51**040 60 82 274 337 410 517 20 619 807 947 57 81 **52**009 234 61 394 **53**118 50 (15 000) 83 216 46 348 698 795 99 820 (15 000) 933 **54**159 204 204 15 408 34 514 (500) 71 **55**080 107 346 72 484 (1500) 680 704 890 990 **56**006 52 112 237 78 99 437 591 615 72 84 718 27 28 36 77 909 15 43 **57**145 55 203 43 67 314 67 99 427 38 527 618 714 **58**101 15 200 317 590 662 77 (300) 736 939 55 73 **59**497 611 79 718 984 92.

60006 189 251 87 94 340 61 497 325 62 606 (300) 39 78 832 912 **61**069 326 428 (5000) 82 544 649 729 818 89 903 21 36 55 (300) **62**019 73 130 40 403 11 78 941 758 65 910 **63**087 (300) 90 135 348 625 76 87 96 800 988 **64**019 146 61 73 88 218 95 315 401 6 79 524 762 881 95 912 54 **65**000 227 394 659 62 (3000) 69 (1500) 80 813 98 930 (3000) 58 **66**335 643 720 810 34 **67**019 63 314 15 (500) 454 57 846 (500) 59 938 50 67 85 **68**054 188 64 97 206 19 408 58 660 71 763 (300) 823 87 928 **69**086 353 (1500) 547 73 876 88 901 2.

70030 93 314 19 51 458 68 569 619 702 (3000) **71**000 96 240 360 78 438 596 804 22 55 (500) 58 914 **72**064 87 100 56 89 364 75 405 548 632 59 (500) 822 43 903 **73**003 116 29 279 371 491 521 805 22 942 **74**039 210 81 90 320 51 435 542 601 13 744 866 93 **75**031 50 54 350 423 (300) 25 514 37 666 706 862 96 936 **76**050 121 (5000) 52 70 341 92 887 **77**013 (500) 16 256 312 547 61 (500) 88 621 37 (300) 76 758 867 (1500) 72 97 910 **78**075 100 202 330 401 618 26 61 86 90 788 (500) 824 69 (1500) 976 84 **79**002 267 311 (3000) 57 86 600 37 818 938 64.

80058 251 314 401 (300) 90 507 (3000) 627 707 **81**055 78 546 605 55 **82**030 268 479 545 (1500) 47 624 774 **83**087 141 451 578 87 (3000) **84**043 203 42 94 (5000) 620 53 814 52 959 **85**034 150 280 457 720 997 **86**076 94 198 270 (1500) 308 406 56 594 623 (300) 57 59 818 **87**049 326 30 445 **88**078 82 176 279 (1500) 453 89 653 65 846 54 (300) 985 **89**138 60 (500) 332 408 532 850 85 999.

90156 98 254 82 306 473 565 853 **91**015 89 197 200 342 451 563 68 957 **92**224 51 366 475 554 67 699 907 **93**077 88 (500) 183 (3000) 222 (300) 309 22 30 52 417 582 731 42 829 98 924 (300) 39 40 75 **94**036 197 221 26 38 (1500) 88 408 37 38 501 42 76 699 725 61 867 938 **95**111 81 210 392 406 521 (300) 87 609 706 (300) 802 **96**190 360 415 37 75 513 35 58 (3000) 751 891 919 56 62 **97**008 198 319 464 703 893 **98**042 284 420 62 508 603 67 719 43 **99**282 309 73 436 525 91 622 47 (300) 769 860 656.

100064 244 63 324 50 443 48 507 25 82 681 962 (300) **101**880 **102**004 173 209 39 306 20 407 536 45 84 697 868 997 **103**082 169 (5000) 279 358 586 650 706 47 955 (1500) **104**066 (3000) 80 94 122 50 255 353 663 773 918 (300) 48 **105**013 73 190 240 347 (300) 525 646 81 709 31 47 361 **106**007 195 306 17 41 78 (300) 440 50 (300) 528 36 635 751 948 50 **107**170 239 351 91 561 611 798 882 941 **108**120 68 273 206 (300) 14 81 430 52 575 800 936 48 **109**200 485 (300) 502 631 57 66 703 808 922.

110021 167 284 308 86 569 97 615 (300) 813 913 51 54 60 **111**198 367 518 854 992 **112**379 (300) 521 617 62 820 30 89 901 36 **113**099 178 391 444 784 (1500) 801 (1500) 72 955 (500) 90 (1500) **114**022 291 304 33 426 (500) 589 (1500) 92 601 45 810 98 973 **115**121 403 8 (300) 521 67 696 777 920 **116**095 161 96 217 (1500) 499 655 91 702 830 64 **117**263 91 377 93 408 510 669 870 900 (300) 71 **118**066 89 92 277 317 461 79 577 602 86 838 (3000) 48 968 92 (300) **119**042 194 347 581 834 966.

120052 107 87 94 356 495 561 621 723 808 15 57 942 43 **121**018 38 186 94 260 348 54 56 93 643 (3000) 89 506 638 (300) 774 76 859 88 909 **122**173 76 297 324 79 414 61 540 80 722 804 **123**053 (1500) 67 163 93 211 346 79 89 508 53 604 58 95 762 898 923 48 68 91 **124**144 81 311 515 680 **125**037 268 498 654 93 802 4 939 **126**028 121 (300) 63 75 300 29 471 519 813 29 944 **127**008 467 577 89 806 905 39 96 **128**095 134 56 63 74 227 45 461 (5000) 606 737 90 (500) 800 89 906 **129**265 349 83 672 881.

130090 121 239 68 405 45 60 572 97 607 832 929 **131**044 225 41 62 379 404 12 91 518 639 66 823 **132**100 81 82 440 74 572 648 704 28 69 819 **133**055 96 241 43 365 83 432 542 726 936 **134**015 71 229 92 317 93 482 712 **135**003 (300) 60 88 227 394 524 91 (1500) 624 747 850 914 **136**036 38 185 90 307 497 562 64 (300) 811 77 (1500) **137**269 71 436 506 774 847 965 92 **138**003 15 57 227 94 88 308 52 465 567 626 94 776 909 **139**042 97 135 213 59 391 517 630 37 43 855.

140022 35 (300) 216 57 458 571 604 79 719 852 **141**068 181 340 400 518 66 710 52 **142**099 247 53 41 84 (3000) 584 (300) 672 738 928 (3000) 47 76 **143**144 86 202 63 486 518 91 632 34 43 736 72 83 (3000) 828 52 957 **144**106 31 252 73 334 400 71 664 730 38 846 931 **145**198 413 49 70 520 92 (1500) 743 88 824 26 97 908 (300) 35 **146**045 79 114 48 293 457 686 730 91 883 909 (300) **147**394 116 42 64 264 377 438 525 699 760 (1500) 979 **148**023 108 27 54 309 14 453 69 614 36 46 805 67 918 **149**078 324 43 76 415 28 620 28 759 86 (500) 895.

150008 14 180 279 332 402 615 701 70 97 839 957 **151**004 121 67 244 64 69 331 459 702 72 97 824 (1500) 36 986 87 **152**054 (300) 116 99 261 419 56 (300) 790 979 **153**177 302 411 513 947 88 **154**056 78 (300) 183 257 71 365 457 521 756 80 900 **155**094 159 301 656 (3000) 714 71 80 851 65 **156**055 153 286 391 448 508 70 76 78 641 57 60 94 815 68 997 **157**182 88 315 (300) 47 50 66 413 737 863 89 917 40 **158**092 224 367 424 551 748 75 898 921 69 **159**123 78 268 469 90 573 891 (300) 98.

160352 94 419 591 650 860 75 947 77 **161**189 248 413 623 72 769 **162**045 55 163 97 365 482 (300) 99 522 97 752 (300) 814 92 932 36 **163**123 315 461 73 624 34 705 79 889 909 68 **164**094 198 229 342 51 438 50 56 511 37 62 729 969 **165**022 98 170 208 43 61 63 66 300 (3000) 3 53 62 508 9 62 670 773 80 887 907 35 **166**012 (500) 82 208 336 423 590 (300) 612 30 86 795 (300) **167**064 91 290 400 (1500) 569 628 89 796 800 54 940 **168**056 111 78 264 392 415 556 671 83 784 808 63 **169**295 335 68 529 45 685 743 847 94.

170198 246 90 387 473 512 630 847 **171**024 273 429 43 68 (300) 602 40 816 88 **172**060 129 71 (500) 363 485 583 758 867 934 39 69 **173**022 (500) 26 244 63 375 527 (300) 759 862 948 **174**198 221 35 54 60 495 520 79 87 99 699 748 873 **175**101 46 57 65 72 386 416 42 98 647 724 42 97 866 904 **176**094 470 826 **177**001 56 122 235 56 (300) 64 482 501 72 645 830 94 **178**101 222 30 334 570 (1500) 612 26 27 (3000) 56 867 919 **179**033 109 40 47 387 416 56 (300) 522 54 812 932.

180072 93 214 (500) 418 60 533 753 821 95 **181**109 81 208 45 68 357 412 19 29 505 721 811 54 **182**305 74 479 81 84 550 78 873 **183**046 155 57 64 292 304 (300) 55 414 78 92 732 852 947 **184**225 70 89 552 (1500) 631 735 87 **185**051 93 145 272 319 430 (500) 34 527 51 83 717 65 (500) 881 (1500) 935 **186**037 180 (3000) 369 (3000) 98 517 29 51 708 828 66 **187**281 (500) 94 552 613 724 824 88 948 **188**040 263 419 96 522 70 603 885 **189**018 28 74 92 247 303 52 64 (3000) 461 71 513 91 703 867 96.

---

(31) Berlin, 8 lutego.

(Ciągnienie przedpołudniowe.)

74 85 329 44 514 83 85 766 76 877 1210 216 589 670 918 54 2100 19 211 43 49 385 472 504 629 62 807 91 942 3030 118 (500) 345 430 515 612 50 713 4150 343 89 409 527 43 (300) 85 603 4 45 759 (1500) 89 816 929 43 93 5123 204 355 92 467 507 935 6023 26 47 245 585 96 645 (500) 730 845 52 92 7092 (3000) 295 (1500) 349 406 70 90 534 63 617 26 819 51 911 12 8129 30 81 382 457 86 (500) 506 613 731 (500) 893 9156 334 71 457 63 93 657 720 73 840 90 998.

10019 31 103 318 45 46 473 554 (1500) 678 821 923 11014 120 97 262 68 489 673 706 28 860 79 933 49 12149 236 359 458 579 92 677 904 13140 51 321 545 63 680 732 834 (500) 14112 293 314 24 473 576 624 40 74 (1500) 800 5 45 904 40 15260 392 (300) 412 601 18 964 90 16049 101 247 336 448 510 610 971 98 17220 662 18055 212 15 403 63 91 617 51 (500) 53 891 952 19004 (500) 64 158 254 59 387 603 707 (500) 806 44 931.

20393 501 625 713 852 (300) 957 21007 20 69 70 241 323 39 489 522 (5000) 73 604 12 39 44 741 69 22134 40 285 469 524 49 (150000) 93 727 66 812 23137 210 303 26 465 591 725 75 848 82 24222 384 767 25034 52 156 499 561 752 909 26056 101 328 50 597 826 (500) 27011 (500) 90 406 583 630 (3000) 799 847 926 55 28011 137 (1500) 237 352 413 553 831 62 980 90 29115 33 62 360 67 480 541 689 867 88 960.

30043 45 68 241 300 28 513 (500) 89 689 765 806 40 83 98 914 38 70 31006 15 49 63 164 229 617 721 (500) 60 72 876 (500) 32102 272 304 464 632 754 67 915 33 69 33024 39 63 137 220 82 84 318 (1500) 95 407 33 936 83 34017 (500) 65 129 234 93 360 532 72 669 792 97 887 98 35119 25 421 500 9 730 42 807 916 36085 125 338 47 50 80 417 83 90 532 790 977 37029 73 102 (1500) 35 (300) 290 363 415 (300) 73 618 60 891 933 38123 228 82 413 536 85 983 787 966 39005 69 135 378 495 510 652 54 82 730 54 880.

40071 124 (500) 78 490 501 50 91 606 94 41087 92 154 (500) 248 87 93 497 618 23 702 42005 50 84 139 49 (3000) 213 52 567 76 78 621 791 830 73 900 47 48 56 61 77 43291 313 73 (1500) 89 422 63 77 505 995 98 44033 204 78 479 526 89 665 90 (3000) 759 803 916 48 58 78 45027 159 89 200 311 412 13 23 583 692 872 46152 309 620 777 811 921 47089 92 265 361 421 580 784 (500) 839 905 48098 130 99 664 703 7 800 24 83 982 49024 332 447 564 618 723 96 898 943.

50132 81 433 84 504 659 713 32 827 67 901 52 51025 43 101 240 331 56 67 499 533 676 701 91 954 66 (3000) 52016 108 227 310 80 581 778 894 961 71 90 53043 90 354 97 422 723 815 54002 203 80 (1500) 373 463 (3000) 737 45 83 932 55010 (500) 87 322 41 83 556 69 72 696 756 72 919 69 87 88 56030 80 224 71 319 405 79 755 (500) 977 95 57060 65 259 65 (1500) 544 58323 80 81 (500) 467 828 77 82 601 13 716 19 29 31 866 957 97 59060 114 220 76 399 (1500) 519 33 38 661 87 709 11 81 (1500) 905.

60067 556 804 12 44 925 61081 123 485 93 522 99 636 55 759 841 57 87 90 62056 103 210 81 84 315 41 96 445 578 (3000) 616 40 762 87 865 63012 26 (300) 37 55 67 222 80 89 358 598 618 43 852 65 73 64031 118 31 64 662 848 65141 68 (3000) 207 67 400 576 629 94 (1500) 975 93 66193 267 482 (3000) 565 602 725 918 56 (1500) 86 67048 92 112 46 363 430 69 556 761 959 81 68004 140 207 39 505 673 765 (300) 811 61 951 69186 227 336 81 578 89 698.

70010 135 49 93 224 30 452 525 620 725 38 55 93 803 58 969 71163 254 314 428 56 96 502 50 668 812 (10,000) 68 938 39 83 72102 722 64 815 21 981 86 (30,000) 73038 40 43 53 88 112 43 235 75 375 455 85 556 806 907 92 (300) 74047 55 (1500) 98 275 468 78 520 30 753 850 75027 172 216 40 541 804 40 942 75 76126 31 50 375 571 621 832 92 77066 68 87 108 63 83 238 48 91 319 84 502 37 997 78012 49 179 92 219 63 91 479 501 8 88 758 61 79055 109 41 422 (300) 82 725 814.

80062 193 230 70 332 469 581 729 76 77 969 81218 366 476 (300) 746 812 45 82078 96 137 33 79 608 47 715 805 41 81 (1500) 83206 28 71 81 413 (300) 593 774 925 31 84091 (5000) 145 (3000) 75 209 23 58 343 86 94 414 563 688 853 916 85028 (300) 88 111 256 378 89 513 74 (500) 96 600 700 821 86252 90 307 30 438 971 87044 154 81 87 211 44 394 (1500) 431 92 575 (300) 623 53 729 63 811 62 88 (1500) 938 87 88243 (500) 55 (500) 96 320 73 (300) 493 508 89094 289 339 447 613 39 813 37 929.

90069 145 61 308 490 704 54 884 93 903 42 74 92 91082 126 326 655 888 939 92023 84 142 70 257 351 (3000) 434 512 678 364 93 93001 51 176 (10,000) 90 95 204 45 56 (500) 311 27 67 463 500 24 72 99 621 848 94 94069 88 140 (1500) 94 217 448 50 71 489 555 620 74 758 832 33 66 902 54 57 95060 89 192 (300) 423 45 673 85 718 850 988 96065 328 62 579 651 731 52 (300) 74 958 97081 159 96 398 647 744 50 96 (500) 838 923 98103 313 15 657 96 771 83 949 (500) 99058 (1500) 132 39 306 (1500) 35 583 625 34 741 903 11 14 89.

100023 82 285 482 (500) 93 708 10 62 878 974 101030 113 31 263 345 435 52 584 (3000) 90 629 706 883 984 102246 861 620 49 922 103115 (300) 328 32 439 521 82 831 76 994 104027 175 248 377 438 72 516 670 720 27 818 44 990 105144 88 214 48 476 821 40 92 962 106042 78 140 49 330 96 420 503 625 876 107055 216 339 92 402 68 (1500) 566 69 712 39 877 108552 77 475 688 702 25 812 986 109064 129 295 359 414 500 8 45 74 607 734 37 87 (3000) 811 16 17 41 908.

110034 442 58 62 702 991 111011 216 92 577 635 838 112003 15 (3000) 179 321 484 551 77 648 53 86 952 57 113214 61 316 81 458 (1500) 570 618 45 57 772 79 956 84 114092 244 47 95 305 54 80 539 94 654 60 991 99 115001 12 35 130 257 348 410 699 116096 (300) 136 212 14 324 447 701 844 (3000) 56 86 (1500) 030 65 117077 80 166 253 481 75 857 (300) 74 935 64 118004 32 87 167 262 438 707 810 998 119053 88 376 426 35 570 646 837 40 99 911 (1500) 65.

120034 48 244 64 308 39 52 90 427 619 22 69 (1500) 717 34 45 821 85 957 74 121071 391 877 80 967 122036 1 47 68 288 445 (1500) 537 818 61 67 710 42 90 123110 47 254 372 406 72 (300) 510 33 613 74 88 726 42 909 42 124009 30 163 307 33 78 598 727 893 97 974 92 125035 73 193 230 34 468 (300) 696 873 752 126170 235 413 40 65 518 35 946 77 127143 67 68 359 603 (300) 722 829 128030 203 396 483 93 96 551 665 26 735 (1500) 879 995 (1500) 129098 153 263 73 (3000) 359 416 48 70 601 (500) 724 36 49 916.

130051 58 69 132 74 257 74 (300) 87 308 20 86 507 30 614 720 35 809 60 (500) 131033 152 57 310 27 401 80 (10 000) 95 627 748 71 74 860 901 22 (500) 57 132002 263 445 741 80 882 96 133052 54 94 106 83 222 47 316 32 47 (1500) 436 527 41 68 604 735 819 906 99 (300) 134116 89 232 72 74 87 315 450 558 61 940 135013 28 57 86 454 56 79 603 8 814 136055 61 138 72 212 25 407 27 908 (500) 97 137027 28 274 314 42 453 653 (500) 721 925 138062 204 73 447 (1500) 53 583 610 (1500) 34 705 889 93 908 74 139009 (500) 36 113 413 21 509 668 725 812 962 (1500) 83 (500) 86.

140026 137 275 (1500) 341 401 917 141066 121 31 219 343 492 (370) 559 637 42 745 142094 135 (1500) 99 315 455 77 (300) 737 850 927 45 143038 53 73 157 306 412 750 (300) 930 144149 78 244 483 653 70 145161 246 445 84 532 47 634 790 808 93 977 (3000) 146237 (300) 385 407 33 516 635 899 902 147035 353 488 91 672 735 40 992 148099 240 (1500) 472 85 610 701 828 904 54 149048 162 274 87 (500) 374 417 539 635 58 97 765 66 87 903 38.

150087 127 371 408 542 638 46 (300) 65 773 95 826 907 75 151012 136 238 345 84 (3000) 644 839 92 927 152095 (1500) 112 41 63 253 64 367 (3000) 73 417 49 63 787 (400) 853 153065 (500) 72 361 471 547 154045 60 172 207 94 334 415 512 (3000) 631 784 928 86 155025 (3000) 140 42 281 332 547 62 702 872 912 66 156098 459 512 (1500) 30 63 651 744 95 858 88 974 86 157127 60 386 532 601 9 817 920 158151 208 373 409 (300) 73 527 (500) 43 48 50 681 739 (300) 843 956 159235 (300) 392 785 894 919 26.

160152 (500) 73 205 469 579 661 962 88 161125 208 12 21 362 471 89 585 649 69 900 162007 167 99 (500) 341 469 557 59 733 163005 38 162 202 443 655 90 720 820 993 164027 52 203 661 737 (1500) 165003 25 61 157 89 251 316 65 (3000) 96 707 44 844 50 920 59 166155 292 (500) 301 2 50 400 863 167069 (1500) 229 41 330 59 459 (3000) 511 805 910 29 65 168090 250 72 (500) 340 51 59 427 866 93 921 86 169111 202 54 318 471 649 730 966 (300).

170050 (1500) 84 249 79 443 74 643 52 710 35 38 813 60 977 171221 27 99 318 474 766 819 939 74 172015 18 26 39 87 (1500) 161 87 302 424 73 508 20 63 740 41 854 965 173254 395 609 32 987 174019 (500) 29 44 93 154 57 214 25 90 95 327 (3000) 95 551 55 683 810 36 84 908 175148 358 577 646 765 (300) 828 176373 510 11 24 716 842 973 90 177013 (3000) 49 76 204 327 43 551 63 74 78 807 60 178087 156 93 293 309 42 438 97 545 642 771 87 885 179210 21 342 489 520 82 (500) 616 893.

180096 128 91 586 745 903 (300) 30 41 52

Stan powietrza.

Dnia 9 lutego 1887 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	777	Płd. W. 4	pogodne	3
Aberdeen . . .	779	Płd.Płd.Z. 2	bez chmur	0
Chrystiansund .	778	Płd.Z. 1	zachm.	5
Kopenhaga . .	782	spokojnie.	parno	—3
Sztokholm . . .	780	Z.Płd.Z. 2	zachm.	—1
Haparanda . . .	774	Z.Płn.Z. 2	pogodne	—1
Petersburg . . .	—	—	—	—
Moskwa	781	Płn.Płn.Z. 1	bez chmur	—12
Kork, Queenst.	776	PłdPłd.W. 5	pochmurno	7
Brest	775	W.Płn.W. 2	bez chmur	—2
Helder	781	W. 2	bez chmur	—1
Sylt . . . . . [1]	782	spokojnie.	mgła	—5
Hamburg . . . [2]	781	Płn. W. 1	zachm.	—1
Swineminde . .	782	Płd.Płd.W.3	bez chmur	—4
Neufahrwasser .	784	Płd. 2	pogodne	—6
Kłajpeda	784	Płd.W. 3	bez chmur	—7
Paryż	776	Płn.W. 3	bez chmur	—5
Monaster	779	W.Płn.W. 5	zachm.	—1
Karlsruhe . . .	774	Płn.W. 4	zachm.	—3
Wiesbaden . . .	777	Płn.W. 4	pół zachm.	—1
Monachium . . .	773	Płn.W. 6	pogodne	—10
Kamienica . . .	780	W. 4	pogodne	—7
Berlin	781	W. 3	pochmurno	—3
Wiedeń	777	spokojnie.	pogodne	—8
Wrocław	780	W. 3	bez chmur	—8
Isle d'Aix . . .	774	Płn.W. 6	bez chmur	—2
Nizza	776	W. 3	pogodne	—1
Tryest	769	W.Płn.W. 7	bez chmur	—3

[1]) Silna mgła. [2]) Parno.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza:

Oś podłużna najwyższego nacisku atmosferycznego, którego jądro leży na W. od Kłajpedy, wynosi 785 mm. idzie od Westerland na W. przez Danią ku środkowéj Rosyi i kieruje się powoli ku PłdW. Przy przeciętnie umiarkowanym wietrzyku przeważnie z W. i PłnW. panuje ponad Europą centralną zimno, na Z. posępnie, na W. pogodnie. W południowych Niemczech i u nas wschodzie wzmógł się mróz znacznie. W Królewcu było $7^1/_2$ st., w Wrocławiu 8 st., w Monachium 10 st. zimna. W północno-wschodnich Niemczech panuje lekki przymrozek, również panuje w Austro-Węgrzech dość ostre zimno (w Tryeście $2^1/_2$ stopnia zimna).

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w lutym.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
9. Pop. 2	777,0	Płn.W. sil.	pogodne	— 2.7
9. Wie. 9	777.5	Płn.W. orz.	pogodne	— 5,3
10. Ran. 7	775,9	Płn.W. sil.	pogodne	— 7,3

Dnia 9 lutego maximum ciepła — 0^{07} Cel.
„ „ minimum ciepła — 6^{08} „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Suchy przymrozek przy zmiennem zachmurzeniu i umiakowanych wiatrach z W.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Pruska 4-procentowa pożyczka państwowa z r. 1850. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w marcu. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około $2^3/_4$ **procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger, Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 60 fen. za 100 marek.

(W.) **Poznań**, 10 lutego. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: mróz.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— centn. luty 122,- płacono. luty-marzec —,— płacono.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,- luty 34,90—35 płc., marzec 35,20 płc., kwiec. 35.60 płc., kwiecień-maj 35,90 płacono, maj 36,20 płc., czerwiec 36.80 płac.. lipiec 37,40 płac., sierpień 38,— płac., wrzesień 38,30.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 34,60 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. $10{,}000^0$ Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. cena wypowiedziana 34,90 marek, luty 34,90 marek, marzec 35,20 marek, kwiecień-maj 35,80 marek, czerwiec 36,80 mrk., lipiec 37,40 mrk., sierpień 37,90 w miejscu bez beczki 34 80 mrk.

(W.) **Poznań**, 10 lutego. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,25—10,75 mrk. rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mrk po 50 kilogr.

Bydgoszcz, 9 lutego.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg

Pszenica potw., bardzo ciemna i szklista de likatna, 151—154 m.. najdelikatniejsza ponad no towania, jasno ciemne średnie gatunki —.— marek. poślednie gatunki 145—150 m.

Żyto potw., 116—119 mrk. według jakości.

Jęczmień nom., piękny 112—122 mrk., poślédni 100—110 mrk.

Owies nom.. w miejscu według jakości 103 do 116 marek. poślédni —,—.

Groch nom. wrzący 140—150, na paszę 115 do 120 marek.

Okowita za 100 litr. a $100^0/_0$ 34,25 m.

Wrocław, 9 lutego 1887.

Koniczyna czerwona spok, nowa pośl. 32—33, śred. 34—37, delik. 38—41, bardzo delik. 42—45.

Koniczyna biała słabo, pośled. 30—36, śred. 38- 48, delik. 49—58, bardzo delik. 59—72.

Żyto (za 1000 funt.) spok., wypowiedziano —,— cent., Cena wypowiedziano —,— mrk., luty 129,— żąd., marzec-kwiecień 131,— płc., kwiecień-maj 122,50 żąd., maj-czerwiec 134,50 żąd., czerwiec-lipiec 136,50 żąd., wrzesień-październik 138— żądano.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 105,— żąd., luty-marzec —,— żąd., kwiecień-maj 108,- żąd.

Olej rzepiowy b. ín., wypowiedz. —— ceny w miejscu —,— żąd., luty 45,50 żąd., luty-maj —,— żąd., kwiecień-maj 46,— żąd.

Okowita spok., wypowiedziano —,— litrów, w miejscu —,— m., luty 35,— płacono, luty-marzec 35,— płacono, kwiecień-maj 36.— płac., maj-czerwiec 36,40 żąd., czerwiec-lipiec 37,20 żąd., lipiec-sierpień 37.70 żąd., sierpień-wrzesień 38,30 żąd., wrzesień-październik 38,50 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 10 lutego: Żyto 129.— mrk., pszenica —,— mrk., owies 105 mrk., rzep —,— m., olej rzepiowy 45.50. okowita 35.— m

Ceny targowe z dnia 9 lutego 1887.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	ciężki najniż. M.	średni najwyż. M.	średni najniż. M.	lekki towar najwyż. M.	lekki towar najniż. M.
Pszenica biała	16 00	15 50	15 10	14 70	14 50	14 20
„ żółta	15 80	15 50	14 70	14 80	14 00	13 80
Żyto	13 20	12 80	12 40	12 10	11 90	11 70
Jęczmień	14 20	13 40	12 40	11 70	11 30	10 40
Owies	11 00	10 80	10 30	9 70	9 50	9 20
Groch	16 00	15 50	15 —	14 00	13 00	12 00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny	średni	pośledni
Rzep . . . 00 klg.	19 80	18 80	18 30
Rzepik zimowy „ „	19 50	18 50	18 00
Rzepik latowy „ „	20 50	19 50	18 00
Lnica . . . „ „	20 50	19 50	18 00
Siemię lniane „ „	22 —	20 50	18 50
Siemię konop „ „	16 00	15 00	14 50

Ostatnie wiadomości.

Londyn, 10 lutego. Na wczorajszym bankiecie londyńskiéj Izby handlowéj miał podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, p. Fergusson, mowę, w któréj zapewniał uroczyście, że rząd angielski chce na seryo utrzymać pokój i w tym kierunku podejmuje usiłowania. Nikt też — jak mówił dalej — nie pragnie goręcéj pokoju od królowéj. Niebezpieczeństwo wojny istnieje wprawdzie, ale panujący w Europie ożywieni są bez wyjątku chęcią utrzymania pokoju, tak samo wszyscy ministrowie wyrazili podobne życzenie. Od czasu oświadczeń Salisburego i Smitha w parlamencie, nie otrzymał rząd żadnéj informacyi co do prawdopodobieństwa wojny, przeciwnie objawia się wszędzie gorące życzenie, ażeby usunięto powody zatargu i traktowano kwestye europejskie w sposób słuszny i szczery. Nie ma zatém zbyt wielkich powodów, któreby wojnę czyniły konieczną, nawet stan dzisiejszych zawikłań nie jest tego rodzaju, iżby już wojny uniknąć nie można.

(Nadesłano).

Pan **W. Witajewski**, tutejszy właściciel magazynu fortepianów (Sw. Marcin 18) ma na składzie **lampy do pianin** nowego systemu z fabryki Budwega i Syna, zasługujące na jak największe rozpowszechnienie. Zalecają się one elegancką konstrukcyą i wybornem światłem, które pada z góry na nuty i na klawisze, a bynajmniéj nie razi ócz grającego. Podczas kilkudniowego używania lampy takiéj przekonałem się, iż mało stósunkowo zużywa ona petroleum, w skutek czego światło jéj około dziesięć razy taniéj wypada, aniżeli światło dwóch świec stearynowych. Lampy p. Witajewskiego mają prócz tego tę wyższość nad świecami, że n

Czcigodnym Rządzcom kościołów

poleca

DRUKARNIA KURYERA POZNAŃSKIEGO

Św. Marcin nr. 16

wszelkie formularze kościelne

jako to:

Metryki, sponsalia, sepultury.
Dziennik dochodu i rozchodu kasy kościelnéj.
Liber Baptizatorum, Liber Copulatorum, Liber Mortuorum, Liber Conversorum.
Formularze do rachunków i etatów kościelnych
Formularze z rubrykami do spisu dzieci przystępujących do pierwszéj Komunii św.
Książkę do przyjmowania i zapisywania zapowiedzi z dodaniem na czele książki modlitwy powszechnéj i modlitwy za Ojca św., zaopatrzonych w aprobatę Władzy Duchownéj. W końcu tejże książki znajduje się kilka kart wolnych, zastósowanych do ogłaszania parafianom z ambony rozporządzeń kościelnych lub wspomnień zmarłych (wymijanki).
Formularze do wykazu składek na Dzieło Rozkrzewiania Wiary, Świętopietrza, zebranego Cathedraticum od chrztów, ślubów i pogrzebów, na potrzeby miejsc św. w Palestynie, na Internat Lwowski Unitów, na potrzeby dyecezalne za dyspensy postne.
Preces, po cichéj mszy św., naklejone na tekturze lub bez naklejenia, też same modlitwy po polsku,
Drukarnia poleca również papier do korespondencyi urzędowych, koperty do tychże z drukowanym adresem do Prześw. Konsystorzy w Poznaniu i w Gnieźnie, niemniéj papier listowy w różnych formatach ze stósownemi kopertami.

Dopiero trzecią część

sumy potrzebnéj na wybudowanie kościoła w **Sonnenburgu pod Wiesbadenem** udało mi się zebrać. — Czcigodni Bracia w Chrystu sie! Ponieważ tutejsza gmina jest za ubogą, aby się mogła znaczniejszą sumą do budowy kościoła przyczynić, zależeć więc będzie tylko od Waszéj ofiarności, czy będziemy mogli wkrótce budowę rozpocząć. Proszę więc serdecznie, zasilajcie nas nadal Swoją jałmużną. (1420)

Ks. Monrial, misyonarz.

Dr. Kapuściński

specyalista w chorobach ocznych,

Wielkie Garbary 40.

Przyjmuje od 8—9 i od 3—5 po południu. (1313)

Poliklinika okulistyczna

od 9—10 z rana codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel.

Wina szampańskie

firmy **George Goulet** w Reims,

Dostawcy dworów

Cesarzowéj Indji i Królowéj Wielkiej Brytanii, Króla Holenderskiego i Następcy Tronu Angielskiego Księcia Walii, (646)

Mają na składzie:

w Poznaniu: 1. T. Luziński, Hotel Francuski. 2. W. Kamiński, Hotel Berliński. 3. B. Glabisz. 4. J. K. Nowakowski. 5. J. N. Jabczyński. 6. Emil Brumme. 7. H. Hummel. 8. Otto Goy. 9. Stanisław Fiksinski. 10. A. W. Żuromski. 11. S. Sobeski. 12. A. Pfitzner. 13. L. Affeltowicz. 14. F. B. Różyński. 15. J. N. Pawłowski. 16. J. P. Beely & Co. 17. A. Cichowicz. 18. Benno Lange, Dworzec Centralny. 19. August Ory w Dębinie. **W Kościanie:** J. Kurczewski, **w Śmiglu:** B. Radkiewicz, **w Obornikach:** M. Głowiński, **w Wągrówcu:** Gustaw Ziemmer i Karól Lehmann, **w Rogoźnie:** F. Wieczorek i A. Rybicki, **w Buku:** M. Siuchniński i T. Degórski, **w Grodzisku:** A. Unger i J. Tomaszewski, **w Gnieźnie:** A. Schilling, B. Loga, F. I. Chrościński, J. Piasecki i B. Koschnike, **w Trzemesznie:** A. Kiszewski, S. Thomczek i J. Koszczyński, **w Mogilnie:** M. Meissner i J. Stark junior, **w Szamotułach:** Hotel Giełda i W. & M. Matuszewski, **w Wronkach:** W. Degórski i J. Krzyżankiewicz, **w Środzie:** Leon Stanowski i Hotel Hüttnera, **w Śremie:** R. Kadzidłowski i Magnus Unger, **w Ostrowie:** A. Neumann, **w Grabowie:** F. Bilicki, **w Wrześni:** Cukiernia J. Ueberle, **w Inowrocławiu:** Hotel Weissa, J. Jagodziński i Filia Jakóba Appla (Karól Beyer), **w Pleszewie:** L. Zboralski i T. Musielewicz, **w Ostrzeszowie:** W. Marweg, **w Miłosławiu:** W. Jeziorkowski, **w Żerkowie:** A. Hubert.

Główny skład u Reprezentanta A. Szenica w Poznaniu Ś. M. II.

Haasenstein & Vogler

Pierwsza i najstarsza ekspedycya anonsów

we Wrocławiu,

w Poznaniu: Nathan L. Neufeld, ulica Wilhelmowska nr. 16, narożnik ulicy Śgo Marcina,

załatwiają po cenach oryginalnych bez wszelkich pobocznych kosztów:

Doniesienia familijne,	**Dzierżawy,**
Ogłoszenia kupna i sprzedaży,	**Submisye,**
Poszukiwania posad,	**Ogłoszenia wakansów**

do wszystkich gazet całego świata.

Zaszczytne uznanie

poznańskiego fabrykatu „prawdziwéj aptek. Radlauera esencyi jodłowéj" z czerwonéj apteki w Poznaniu

przez akademią narodową w Paryżu.

Na posiedzeniu akademii narodowéj z dnia 17 lutego 1886 w ratuszu paryzkim odczytał prezes tejże następujący referat **o prawdziwéj esencyi jodłowéj aptekarza Radlauera** przekazując go do ogłoszenia dziennikowi **Mensuel des travaux de l'Academie Nationale:** Kolega nasz pan aptekarz **S. Radlauer, właściciel czerwonéj apteki w Poznaniu** nadesłał nam różne produkta farmaceutyczne, które się tak ze względu na elegancką formę jako i na odpowiednią i znakomitą zamartość korzystnie wyróżniają od innych tego rodzaju fabrykatów. Na szczególne zaś uznanie zasługuje **apterza Radlauera esencya jodłowa,** która wydobyta za pomocą destylacyi z pączków młodych jodeł nadaje się do wielostronnego użytku w odświeżaniu utrzymaniu i wzmocnieniu zdrowia.

Esencya jodłowa Radlauera rozpylona w pokoju za pomocą rozpylacza nadaje powietrzu odświeżającą, przyjemną i ożywiającą woń leśną, ponieważ części eteryczne olejne i balsamiczne nadzwyczaj skutecznie oddziałują na cierpiących na nerwy, serce i piersi, mianowicie zaś nadzwyczajną ulgę przynoszą cierpiącym na astmę, koklusz, suchoty i bledniczę. Za pomocą **esencyi jodłowéj Raudlauera** można w pokoju doznawać błogich skutków powietrza w lasów jodłowych, można zawsze utrzymać w mieszkaniu czyste przyjmne i zdrowe powietrze, a tak często przez lekarzy zalecany pobyt w lesie tanim i łatwym sposobem zastąpić, nie tracąc nic na doniosłości skutków.

Równocześnie skutkiem swéj wysokiéj zawartości kwasorodu i ozonu jest Radlauera esencya jodłowa najlepszym i najracyonalniejszym środkiem dezinfekcyjnym przy chorobach zaraźliwych i dla tego też musiała sobie wyjednać wstęp do rozmaitych lazaretów jak i do domów prywatnych, gdzie z niéj obszerny robią użytek i gdzie zasłużonego doznaje uznania.

Ponieważ egzystują naśladownictwa niemające nic wspólnego w skutkach przeto należy żądać wyraźnie **prawdziwéj aptekarza Radlauera esencyi jodłowéj** ze znakiem ochronnym **„drzewem jodłowem."** Cena butelki 25 mrk. 6 butelek za 6 mrk. Rozpylacz 1,25—2 mrk. Skład główny **Berlinie u J. G. Braumüllera i Syna,** Zimmerstr. 35, Brückner, Lampe Sp. Neue Grünstr. 11. (1727)

Radlauera czerwona apteka w Poznaniu.

Za połowę ceny!

Księgarnia K. Łukaszewicza

we Lwowie, hotel George'a

poleca po cenach **o połowę zniżonych**

Dumas A. (ojciec) — Trzech muszkieterów — Romans historyczny w 6 tomach **tylko** 4 mrk.
— W 20 lat później — Romans hist. w 8 tomach **tylko** 5 mrk.
Le Prince — Martwa ręka — 4 tomy **tylko** 2 mrk.
Rudnicka — Obrazki z życia i prawdy — 2 tomy **tylko** 3 mrk.
Sever — Szkice z Anglii w 3 częściach **tylko** 2 mrk.

Kupujący wszystkie dzieła razem płacą **zamiast** 16 mrk. **tylko** 13 mrk. — Wysyłka uskutecznia się za nadesłaniem naprzód pieniędzy lub za zaliczką. Kto nadeśle pieniądze **naprzód** odbierze przesyłkę **franco.** — Adres: **K. Łukaszewicz — Księgarnia — Lwów (Lemberg in Galizien).** (1524)

Katedra Poznańska,

Przewodnik i pamiątka dla zwiedzających tę pierwszą świątynię archidyecezalną.

Dziełko ozdobione dwoma rycinami, napisane na podstawie gruntownych badań materyałów drukowanych i rękopiśmiennych, podające dokładne wiadomości o biskupstwie poznańskiem, o powstaniu i budowie Katedry w różnych epokach dziejów naszych o jéj kaplicach i pomnikach, o zabytkach i pamiątkach, o prześwietnéj kapitule i niższem duchowieństwie katedralnem itd. itd.

Książeczka ta, która się w ręku każdego światłego katolika archidyecezyi poznańskiéj znajdować powinna, kosztuje

tylko 1 markę

z franko przysyłką 1 mrk. 10 fen.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Kawy

surowe, **czystego i wybornego smaku** od 95 fen. do 1,60 m. za funt **(przy odbiorze 10 funtów i w całkich miechach taniéj)** jako też zawsze **świeżo paloną parową**

Kawę (Melange)

od 1,20—1,80 marek za funt. (1570)

Herbatę chińską

ostatniego sprzętu po 3, 4 i 6 m. za funt, oraz bardzo dobre

prusze herbaciane,

Araki, rumy, koniaki, franc. czerwone i węgierskie wina

poleca

W. Nowakowski,

Inowrocław.

Prawdziwe **Lyonskie materye** złotem, srebrem lub jedwabiem wyszywane, **symbola, słupy i krzyże do kap i ornatów, gotowe ornaty i kapy** ze słupami i krzyżami lyońskiego wyrobu, oraz **tuwalnie, umbracula, nakrycia do puszek, baldachimy, chorągwie, proporce, bursy** w droższem i tańszém wykonaniu, jako też **bieliznę kościelną** we wielkim wyborze, nadto **obrazy na blasze** lub **płótnie malowane,** poleca we wszelkich rozmiarach i po bardzo przystępnych cenach na spłaty lub za gotówkę przy stósownym rabacie (1383)

J. Szpetkowski,

dekorator kościołów.

Poznań, ul. Berlińska 2.

Wina węgierskie

od lat dwudziestu corocznie osobiście na Węgrzech wprost od producentów zakupywane, poleca w wyborze bardzo obfitym. (1880)

A. Cichowicz.

NB. Przy odbiorze w beczkach oryginalnych oddaję po cenach hurtowych.

Niemniéj polecam wszelkie inne wina mianowicie **Bordeaux, reńskie, mozelskie, burgundzkie i znane marki szampańskie.**

Pączki

różnéj wielkości — i rozmaitą marmuladą nadziewane, — **ciasta deserowe** do kawy i do herbaty, wszelkie **torty** oraz zamówienia na **lody** przyjmuje (1540)

cukiernia Ant. Pfitznera

przy Starym Rynku.

Jasiński i Ołyński

DROGERYA

Poznań, Św. Marcin nr. 62

poleca po cenach umiarkowanych

Swiece kościelne

z czystego białego wosku,

Oléj do palenia

w wyborowym gatunku, (2263)

Kadzidło i bursztyn.

Z powodu zwinięcia mego handlu

całkowita wyprzedaż

płócien, gotowéj i stołowéj bielizny, firanek, haftów, koronek i towarów białych, niżéj ceny zakupnéj. (1571)

W. Jerzykiewicz,

przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 5.

Płótna ślązkie, saskie i bielefeldzkie,
Płócienka na fartuchy i pościele,
Stołowiznę z najlepszych fabryk,
Firanki w wyborze wielkim,
Barchany, welisy, szyrtyngi,
Bieliznę męzką oraz trykoty,
Derki podróżne ang. od 8 mrk. począwszy,
Materye wełniane kolorowe na suknie,
Kaszmiry i nowe wyroby czarne.
Jasne materye wełn. i baweł. wieczorkowe,
Aksamity, plusze, materye jedwabne
czarne i we wszystkich nowych kolorach

poleca po cenach nizkich, stałych, w wyborze wielkim (1427)

J. & T. Kamieński, Stary Rynek nr. 76,

Handel płótna, bławatów i jedwabi.

Przy wyprawach ceny wyjątkowe.

Piwo jałowcowe

z browaru

Franciszka Gruszczyńskiego

w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.

Szanownéj Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające** a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy,** które sprawia, że oddychanie staje się lżejszém, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy **osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę i humor i łatwe trawienie. Za **dobroć i czystość** piwa tego ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skutki. Butelka 10 fen., 50 butelek 4,50 mrk. (2263)

---

5. Zamkowa ulica 5.

Restauracya

Franciszka Sujeckiego

poleca prawdziwe piwo kulmbachskie z słynnego browaru Kiesslinga we Wrocławiu, wina węgierskie od najżelszych do najwyborniejszych, czerwone wprost z Bordeaux, szampańskie po różnych cenach. (1865)

Znana Szanownéj Publiczności od lat wielu z wybornych potraw kuchnia podejmuje się także dostarczania wszelkich obiadów i kolacyi po za domem.

Table d'hôte o godz. 1,

Potrawy à la carte każdego czasu.

5. Zamkowa ulica 5.

Codziennie wielki wybór **pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, bale, imieniny, —**

garnitury do tualet i wszelkie wyroby z kwiatów służące najrozmaitszym celom, — również **przepyszne bukiety à la Makart** włas. fabrykacyi.

W. KWIATKOWSKI,

(1425) **zakład ogrodniczy.**

Poznań, Wilhelmowski plac nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnéj) i na Gornéj Wildzie nr. 31.

Koniak francuzki

po 6, 4 i 3 marki za butelkę szampańską, na całych i pół butelkach, wszelkie likwory francuzkie, prawdziwą Benedyktynkę, Kujawkę, Kartuzyankę, Gdańską z pod łososia poleca

handel win hurtowny i cukiernia

Antoniego Pfitznera.

Do Bazaru

w czwartek dnia 17-go t. m. o godzinie ½9-téj

na skromny wieczorek

wraz z herbatą i bufetem

zapraszają usilnie i serdecznie (1573)

Gospodynie:

Bukowiecka Natalia. Czartoryska Marya. Jarochowska Marya. Jerzykiewiczowa Aniela. Potworowska Helena. Kwilecka Honoryna. Szczaniecka Jadwiga.

Biletów po 5 m. nabyć można w administracyi Bazaru i w handlu pani Maszewskiéj. Dochód przeznaczony dla Tow. Pań Miłosierdzia św. W. à P.

Premiowany na wystawie powszechnéj w Liverpoolu r. 1886.

Znakomity ten likier jest w zapasie w wszystkich cukierniach, restauracyach, hotelach i handlach delikatesów.

Instrumenta

i chirurgiczne opatrunki,

Orłowski i Sp.

w Poznaniu.

NB. Wszelkie reperacye spiesznie uskuteczniają się.

Kto się obawia paraliżu,

lub już nim został ruszonym, albo cierpi na zgęszczenie krwi, zawrót, niedomagania, bezsenność resp. na chorobliwość nerwów, niechaj sobie sprowadzi broszurkę „Ueber Schlagfluss-Vorbeugung und Heilung." 3 wyd. autora dawn. lekarza batalionu obrony krajowéj Rom. Weissmann w Vilshofen w Bawaryi, Rozsela się gratis i franco. (292)

60 bardzo ciekaw. fotografii i 2 wiek. obrazy fr. za 2,50 m. w znaczk. poczt. Gottf. Brolander, Gothenburg, Szwecya (1530)

Stokfisz

suchy prawdziwy en gros i en detail poleca (1546)

J. N. Leitgeber.

Za kaucyą dziesięciu tysięcy marek szukam od śgo. Jana r. b. posady

urzędnika gosp.

na majątek od trzech do czterech tysięcy mórg. Pośredniczenie agentów wykluczam. Oferty pod lit. **S. S. 1493. do Eksp. Kuryera Poznańskiego.**

Zręczną, sumienną [1472]

hafciarkę,

(wychowankę Tow. Pozn. nauk dla dziewcząt) która pięknie znaczy bieliznę, oraz udziela lekcyi snucia i naprawiania bielizny, poleca **skład Bon Marché.** [1472]

Wdowa

bezdzietna, znająca się doskonale na gospodarstwie poszukuje miejsca najchętniéj na probostwie. (1568)

Synoradzka,

ulica Klasztorna 9, I.

Ogrodnik kaw.

biegły w swym zawodzie poszuk. miejsca od zaraz lub od 1. 4. 1887. O łaskawe oferty uprasza się pod lit. **CC. post. rest. Pnultz.** [1567]

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.